

# TYGODNIK SANOCKI

## Dziecko w piekarniku

Dramatyczne wydarzenia rozegrały się w czwartkowe popołudnie na parkingu przy ulicy Jagiellońskiej. Policjanci musieli wybić szybę, by wydobyć z zamkniętego samochodu dziewczynkę, której życie mogło być zagrożone. Dziecko było spocone i słabo reagowało na próby nawiązania kontaktu. W rozgrzanym aucie pozostała je 27-letnia matka, mieszkanka powiatu leskiego, która wraz z partnerem poszła załatwiać urzędowe sprawy.

**JOANNA KOZIMOR**  
joanna-kozimor@wp.pl

Kwadrans po godzinie 14 do dyżurnego sanockiej komendy Policji zadzwonił parkingowy, który poprosił o interwencję w sprawie dziecka zamkniętego w jednym z samochodów. – Ruch był duży, sprawdzałem, czy jest wolne miejsce i wtedy zauważyłem to dziecko. W ciemnym volkswagenie z przyciemnionymi szybami. Siedziało z tyłu, przykryte polarem. Nie wiedziałem, czy to dziewczynka czy chłopczyk. Jak pukalem w szybę, trochę się ruszało, ale słabo. Auto stało na słońcu. Kwit potwierdzający wjazd był drukowany 40 minut wcześniej... Przy takiej gorącości w środku musiało być jak w piecu! A w pobliżu żadnego z opiekunów. Wiedziałem, że muszę coś zrobić, bo za chwilę może dojść do tragedii. Zadzwoniłem więc po Policję – relacjonuje Robert Fundanicz.

### Pomoc nadeszła w porę

Patrol pojawił się na miejscu w ciągu kilku minut. – Przybyli na miejsce funkcjonariusze stwierdzili, że zamknięte w aucie dziecko jest spocone, ma spowolnione ruchy i słabo reaguje na próby nawiązania kontaktu. Ponieważ w pobliżu nie było użytkowników



Robert Fundanicz nie czuje się bohaterem, ale to dzięki jego spostrzegawczości i szybkiej reakcji udało się uratować zamknięte w rozgrzanym samochodzie dziecko. Gdyby 4-latkę spędziła w nim kolejne 20 minut, konsekwencje mogły być tragiczne.

samochodu, policjanci wybili szybę w oknie i wydostali 4-letnią dziewczynkę z rozgrzanego wnętrza. Wezwali też karetkę – wyjął ją asp. Anna Oleniacz, rzecznik sanockiej KPP.

– Dziecko było mokrusieńkie od potu. Miało podobno 40 stopni z tego gorąca. Jak policjanci wybili szybę, wystraszyło się i zaczęło płakać – dopowiada pan Robert. Dziewczynkę przewieziono karetką na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Szybka in-

terwencja zapobiegła nieszczęściu. – Dziecko trafiło do szpitala w dobrym stanie, choć było przegrzane i mocno spocone. Wykonaliśmy pełną diagnostykę, podaliśmy kroplówkę. Na szczęście, nie doszło do odwodnienia organizmu, nie wystąpiły też objawy udaru cieplnego. Ponieważ dziewczynka nie wymagała hospitalizacji, po kilku godzinach została wypisana do domu – informuje Adam Siembab, dyrektor sanockiego szpitala.

### Oddaliła się tylko na chwilę...

Jakiś czas po odjeździe karetki na parking pojawiła się matka dziecka wraz ze swym partnerem. – Wrócili oboje, nie spiesząc się specjalnie, jedli lody. Ile czasu minęło od zabrania dziecka? Nie wiem dokładnie, jakieś 10-15 minut. Musieli być niezłe zaskoczeni, jak zobaczyli Policję i wybitą szybę w aucie... – opowiada parkingowy.

Matka została na miejscu przepytana przez policjantów. Mocno przejęta całą sytuacją, nie-

mal ze łzami w oczach tłumaczyła, że oddaliła się od samochodu tylko na chwilę, żeby zanieść partnerowi do wydziału komunikacji w Starostwie Powiatowym tablice rejestracyjne, o których zapomniała. Nie chciała budzić dziecka, które spało, więc zostawiła je w aucie. Liczyła, że nie będzie jej najwyżej 10-15 minut. Ale 4-latką przebywała w rozgrzanym samochodzie znacznie dłużej.

CIĄG DALSZY NA STR. 8

**HALA  
TARGOWA  
SANOK  
ZAPRASZA**

**Kupując u nas  
wspierasz  
polski handel**

### PIASKIEM PO OCZACH



9

### RATUJCIE ZIELONY RYNEK



10

### BLUESMAN, KTÓRY ZOSTAŁ „BANDZIOREM”



11

# NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z tygodni(k)owej giełdy:

**GANIMY:** Zarząd Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Krośnie za niewyrażenie zgody na grę w rozgrywkach krośnieńskiej klasy „O” drużynie GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK. Cenimy sobie bardzo demokratyczne zasady podejmowania decyzji, ale nie możemy pogodzić się z metodami, jakie doprowadziły do podjętego takiego, a nie innego werdyktu. Od tego dnia działacze sportowi Bażanówki i Grabówki, zasiadający we władzach OZPN w Krośnie, będą synonimem gry niemającej nic wspólnego ze sportem i z duchem fair-play. W sporcie zdarzają się sytuacje, że nie zawsze jest „z górki”, czasem jest mocno „pod górkę”, a wtedy od ludzi związanych ze sportem należałoby oczekiwać przysłowiowego podania ręki. Tutaj stało się odwrotnie. Sąsiedzi zza między postanowili potraktować z buta prośbę seniorów upadającej Stali i młodych społeczników spod znaku Ekoballu, którzy zdecydowali się ratować seniorski futbol w Sanoku. Ich 6-osobowa grupa (tyle właśnie było potrzeba), pokazała, jak wygląda i na czym polega „prawdziwy” sport. Wstyd panowie!



**CHWALIMY:** Organizatorów letniego wypoczynku, dzięki którym dzieci i młodzież spędzając wakacje w miejscu zamieszkania, wcale nie muszą narzekać na nudę i brak rozrywki. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Sanocki Dom Kultury, Młodzieżowy Dom Kultury, osiedlowe domy „Puchatek” i „Gagatek”, Biuro Wystaw Artystycznych, Towarzystwo Przyjaciół Heleny Kosiny, „Podwórkowe Lato”, Stachword i jego RoboCAMP, wszyscy wychodzą z atrakcyjną ofertą do nich, przy czym jest ona skierowana nie tylko do ludności miejscowej, ale także do osób przyjezdnych. Widać ich wszędzie, w placówkach kultury, na boiskach sportowych, tuż przy szlakach turystycznych. Stwierdzamy autorytatywnie, że ta oferta jest z roku na rok coraz większa, ciekawsza i atrakcyjniejsza. Tak trzymać! Niech potem korzystający z tych wszystkich ofert mówią o super spędzonych wakacjach. Gdzie? Oczywiście w Sanoku!



## Podziel się z drugim

Kontynuujemy naszą akcję „Podziel się z drugim”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto kolejne zgłoszenia;

- **Wózek spacerowy** – tel. 505 208 295

- **Stolik plastikowy z dwoma krzeselkami** – tel. 505 208 295

- **Szafa trzydrzwiowa (w dobrym stanie)** – tel. 13 46 385 17

Równocześnie zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń. I przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane i nie można żądać za nie pieniędzy.

## Potrącił dziecko na pasach

Ze zlaną nogą trafił do szpitala 9-letni chłopiec, który podczas przechodzenia przez jezdnię, na przejściu dla pieszych, został potrącony przez samochód osobowy.

Do zdarzenia doszło w ubiegłą środę po godz. 14 na ul. Lipińskiego. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący daewoo młody mężczyzna wyprzedził autobus, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych, i potrącił przechodzącego przez to przejście chłopca. Ranny 9-let-

tek ze zlaną nogą został przewieziony do szpitala.

Policjanci przebadali alkoholowo kierowcę daewoo, który w chwili zdarzenia był trzeźwy. W związku ze stworzeniem zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym 19-latkowi zatrzymano prawo jazdy. /jot/

# Budżet obywatelski? Przymierzamy się!

Kilka pytań do burmistrza WOJCIECHA BLECHARCZYKA

**\* Jest Pan zwolennikiem budżetu obywatelskiego czy też nie?**

– Jestem, gdyż uważam, że mieszkańcy są najbliższym problemem, z którymi się zmagają, że potrafią podpowiedzieć to, czego ani rada dzielnicy, ani urząd miasta mogą nie dostrzec. Poza tym uważam, że społeczna debata nad takim budżetem zwiększy kreatywność mieszkańców.

**\* Coraz więcej miast przystępuje do stosowania tej formuły, będącej formą bezpośredniego udziału mieszkańców w decydowaniu o swoich potrzebach...**

– Owszem, dlatego i my chcemy do nich dołączyć i to już przy pracach nad budżetem 2015 roku.

**\* Co Pan sobie obiecuje po takim budżecie?**

– Liczę na wychwycenie tych wszystkich potrzeb, które stanowią faktyczną bolączkę dla mieszkańców. Mam tu na myśli niewielkie inwestycje typu: place zabaw, ścieżki rowerowe, remon-



ty ulic i uliczek oraz chodników, postawienie ławek czy koszy na śmieci itd. Byłoby to coś w rodzaju rankingu najpilniejszych potrzeb obywatelskich.

**\* Czy budżet obywatelski nie będzie powieleniem tego, co robia rady dzielnic?**

– Nie, będzie on szerszym społecznym spojrzeniem na tematy, które mogą radom dzielnic ucie-

kać. Poza tym, są tematy, które nie zamykają się w obrębie dzielnicy np. ścieżki rowerowe.

**\* Jak będzie wyglądał temat budżetu obywatelskiego od strony organizacyjnej?**

– W niedługim czasie ukaże się moje Zarządzenie w tej sprawie, które zawierać będzie szczegółowy regulamin jego wprowadzenia.

**\* I na koniec tego sygnałowego tematu najważniejsze pytanie: ile pieniędzy zamierza Miasto przeznaczyć na budżet obywatelski?**

– Chciałoby się jak najwięcej, ale obawiam się, że możliwości finansowe nie pozwolą nam to zrealizować. Przemysł, wprowadzając budżet obywatelski na 2014 rok, przeznaczył nań 1 milion złotych. Chciałbym, żeby nasz nie był mniejszy, choć połowa tej kwoty też będzie do przyjęcia na odbycie pierwszej lekcji z tego nowego dla nas tematu.

emes

## Nie przyjmuj gadżetów od obcych!

Nie wiadomo kto jest autorem – bo na pewno nie policja – rozsyłanych niedawno drogą e-mailową ostrzeżeń dotyczących niebezpiecznych breloczków do kluczy. Nieważne. Ostrożność i nieprzyjmowanie żadnych prezentów od obcych osób powinno być żelazną zasadą.

Niedawno wielu sanoczan otrzymało e-maila, iż „polska policja” ostrzega przed niebezpiecznymi breloczkami do kluczy. Są one oferowane głównie na parkingach i stacjach benzynowych jako darmowy prezent. „Przypięcie go do kluczy może być fatalne w skutkach. Gadżet ma wbudowany chip, który umożliwia śledzenie potencjalnej ofiary. Przystępując podążając za posiadaczem breloczka z chipem do miejsca jego zamieszkania. Tam dochodzi do rozpoznania i, gdy tylko nadarzy się okazja, złodzieje dokonują włamań. Breloczek z chipem umożliwia dokładne określenie pozycji, w której znajduje się ofiara, więc bandyci mają pewność, że mogą spokojnie plądrować mieszkanie” – przestrzegają „policjanci”. Procederem mają zajmować się złodzieje romskiego pochodzenia. Tekst kończy się apelem, aby pod żadnym pozorem nie przyjmować tego typu prezentów. „Jest to bardzo ważna wiadomość, proszę rozesłać do znajomych, aby poinformowali swoje dzieci o tym, że nie można brać żadnych breloczków a unikniemy niebezpieczeństwa” – ostrzegają autorzy.

Okazuje się, że sanocka policja nic nie wie na temat apelu „polskiej policji”. – Nie mieliśmy tego typu zgłoszeń; dzwoniłam też do komendy wojewódzkiej w Rzeszowie, gdzie również sprawa jest nieznaną – mówi mł. asp. Monika Hędrzak z Komendy Powiatowej Policji.



„Oczy” robią też w Komendzie Głównej Policji. – Być może od tego typu sytuacji dochodziło w Niemczech. Z tego, co mi wiadomo, w Polsce policja nie publikowała tego typu ostrzeżenia. Inna rzecz, że absolutnie nie powinniśmy przyjmować prezentów od nieznanymi osobami – podkreśla st. Insp. Krzysztof Hajdas z Komendy Głównej Policji w Warszawie. Nieprzyjemne konsekwencje i kłopoty może przynieść przyjęcie np. pendrive, który może zainfekować firmowe czy domowe komputery.

Swoją drogą, komu przyszło do głowy, aby podziwiać się pod policję i rozpowszechniać brzmiały niegłupio komunikat? Chyba że to nieuczciwy sposób na pozyskanie danych adresowych przez osobę która rozesała wiadomość. Wniosek: wyrzucamy wszelkie e-maile typu „prześlij znajomym”. (z)



## FOTO ŚMIESZKI

Kultura winna zawsze obowiązywać. Nawet katowi wypada podać rękę.

Docenię ten gest. Dodatkowo podostrzę topór!

## Kierowco, zwolnij!

76 skontrolowanych pojazdów i 34 mandaty – to bilans wtorkowej akcji „Prędkość” przeprowadzonej przez Policję na drogach powiatu sanockiego. Jej głównym celem było ujawnienie kierowców, którzy nie przestrzegają obowiązujących ograniczeń prędkości.

Pojazdy poruszające się po drogach publicznych z nadmierną prędkością stwarzają ogromne zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego. Są także jedną z głównych przyczyn wypadków i zdarzeń drogowych. Poza kontrolowaniem przekraczających dopuszczalną prędkość funkcyj-

rusze sprawdzali, czy kierowcy posiadają wymagane przepisami dokumenty, stan techniczny pojazdu, trzeźwość kierowców, zwracali też uwagę na przestrzeganie obowiązku korzystania z pasów bezpieczeństwa.

W ramach akcji przeprowadzono kontrole 76 pojazdów. W 35 przypadkach ujawniono zachowanie niezgodne z prawem. 34 kierowców ukarano mandatami, a wobec 1 osoby zastosowano pouczenie. – W związku z natężeniem ruchu drogowego w okresie letnim apelujemy do wszystkich użytkowników dróg o zachowanie szczególnej ostrożności i rozsądku – podkreśla asp. Anna Oleniacz, rzecznik sanockiej KPP.

/k/



## Sanok

\* 25-letni sanoczanin zawiadomił, że 2 bm. w rejonie lokalu gastronomicznego na ul. Błonie został pobity przez parę nieznanymi, w wyniku czego doznał złamania nosa i innych obrażeń twarzy. Interweniujący policjanci ujęli sprawców pobicia, którymi okazali się 33-letni mężczyzna oraz 18-letnia kobieta. Napastnicy byli pijani. Oboje zostali osadzeni w PDOZ do czasu wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień.

## Besko

\* Patrol RD w czasie kontroli drogowej ujawnił, że kierujący mercedesem 42-letni mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego posiada aktualny do 20 sierpnia 2014 r. zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez Sąd Rejonowy w Sanoku. Pojazd zabezpieczyła osoba wskazana przez kierowcę.

## Gmina Sanok

\* Na 750 zł oszacowano wartość roweru górskiego, skradzionego (1 bm.) na placu zabaw w Pisarowcach. Właściciel jednoślada pozostawił go bez dozoru i zabezpieczenia, co skwapliwie wykorzystał złodziej.

\* Nieznany wandal zdewastował (4 bm.) część ogrodzenia na jednej z posesji w Wujkiem. Sprawca wylał metalową brankę wraz z zawiasami mocującymi do betonowego słupka, po czym wrzucił ją do pobliskiego rowu. Podobnie postąpił z przytwierdzonym do słupka betonowym daszkiem, który także wylądował na ziemi. Poszkodowany właściciel posesji wycenił straty na 460 zł.

\* Policja szuka również wandalę, który 6 bm. czarną farbą w sprężynie pomalował wewnętrzne i zewnętrzne ściany budynku przystanku autobusowego w Trepczy. Straty wyceniono na 5.800 zł.

## Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano pięciu nietrzeźwych kierowców. Niechlubnym rekordzistą okazał się – namierzony w Pobiegnie – 30-letni Dariusz M., który kierował citroenem, mając 2,961 promila w wydychanym powietrzu. W ręce Policji wpadli również: na ul. Słowackiego – 25-letni Tomasz S., volkswagen golf (1,176); w Jaćmierzu – 34-letni Szymon D., fiat brava (1,575); w Rzepedzi – 41-letni Bogdan D., aktualny zakaz prowadzenia pojazdów, motorower junak (1,659); w Jurowcach – 29-letni Damian B., ford (1,68).

## KOMUNIKAT

Policja poszukuje świadków bądź osób, które posiadają istotne informacje w sprawie śmiertelnego wypadku drogowego, jaki miał miejsce 31 maja około godz. 11 na drodze Dębna-Międzybródz. Ze wstępnych ustaleń wynika, iż kierujący motocyklem yamaha 24-letni mężczyzna z nieustalonych przyczyn na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego zjechał z jedni, zahaczył o drzewo i spadł ze skarpy, ponosząc śmierć na miejscu. Policja zwraca się do świadków tego tragicznego zdarzenia bądź osób, które posiadają istotne informacje w tej sprawie, z prośbą o kontakt – tel. (13) 465 73 65 lub 997.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.  
 Redaktor naczelny: Marian Struś.  
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro  
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.  
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.  
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel.13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

# Kiedy ruszy rozbudowa cmentarza?

**W imieniu mieszkańców Posady Rada Parafialna po raz kolejny skierowała do burmistrza miasta pismo, domagając się przyspieszenia prac związanych z rozbudową cmentarza przy ulicy Lipińskiego. Dwa lata temu rada zebrała prawie 900 podpisów pod apelem o podjęcie działań. Na spotkaniu u burmistrza padły deklaracje, że urząd zrobi wszystko, by prace projektowe zakończyły się w 2012 roku.**



**Mieszkańcy Posady z niecierpliwością czekają na rozbudowę cmentarza. Tym bardziej, że będą mieli własną kaplicę przedpogrzebową.**

**JOLANTA ZIOBRO**  
jolanta-ziobro@wp.pl

Sprawa rozbudowy cmentarza ciągnie się od lat 90. XX wieku. Władze miejskie mimo obietnic niewiele jednak robiły, koncentrując się na budowie nowej nekropolii przy ulicy Konopnickiej, która miała rozwiązać sprawę pochówków w Sanoku na następne dziesięciolecie. Naciski ze strony mieszkańców Posady były jednak tak duże, że sprawa wracała. Posadzanie mają groby swoich przodków i najbliższych właśnie przy ulicy Lipińskiego, są mocno związani z dzielnicą i nie chcą być chowani na obrzeżach miasta. Poza tym dojazd na odległy cmentarz jest fatalny, MKS-em zabiera pół dnia, a zimą jest wręcz niemożliwy, nie mówiąc

o braku podstawowej infrastruktury na Cmentarzu Południowym. Zdarzały się przypadki, że zmarłych z Posady chowano w „wypoczynkowych” grobach, albo w Olchowcach lub Zagórzcu, byleby tylko uniknąć „wywózki” na ulicę Konopnickiej.

Urząd Miasta zaczął wykupować sąsiadujące działki z przeznaczeniem pod poszerzenie cmentarza i – machina ruszyła. Choć wszystko szło jak po grudzie, w 2008 roku doszło do pierwszego poszerzenia cmentarza. Powstał wówczas parking i nowa kwatery, która nie zaspokoila potrzeb, a miejsca „rozeszły się” od ręki. Przymierzano się, aby cmentarz poszerzyć aż po Zakład Energetyczny, ale okazało się to nierealne. Miastu udało się wykupić około hektara. Później, w związku z wyznacze-

niem przez sanepid 150-metrowej strefy ochronnej wokół cmentarza, stoczono kolejne batalie o przyłączenie do wodociągu posesji posiadających studnie i uzyskanie zgód na wejście w teren. Wreszcie podjęto rozmowy z Zakładem Energe-

tycznym z kwestii przebudowy linii energetycznej średniego napięcia, co również wiązało się z koniecznością uzgodnień. Aktywność w tych wszystkich działaniach wykazywali sami posadzeni – naciskając, chodząc, prosząc, pertraktując z właścicielami działek i posesji. Gdyby nie to, inwestycja nie ruszyłaby z miejsca pewnie przez najbliższą dekadę.

Jesienią 2012 roku, po zebraniu przez Radę Parafialną ponad 900 podpisów, odbyło się spotkanie u burmistrza Wojciecha Blecharczyka. Uczestnicy usłyszeli deklaracje, że miasto zrobi wszystko, by prace przyspieszyć. Dawano nadzieje, że do końca roku gotowy będzie projekt, a w 2013 miasto uzyska pozwolenie na budowę.

Na Posadzie jednak nie słysząc, by cokolwiek „ruszyło”,

ostatnio parafia, odpowiadając na potrzeby mieszkańców, zdecydowała o budowie kaplicy pogrzebowej w sąsiedztwie kościoła parafialnego, co zwiększyło ciśnienie społeczne, aby wreszcie ruszyć z rozbudową cmentarza.

Według planów przedstawionych w 2012 roku, w nowej części cmentarza przy ulicy Lipińskiego znajdzie się miejsce na blisko 2 tys. pochówków. Ma powstać 14 sektorów, m.in. grobów ziemnych, murowanych, pojedynczych i rodzinnych. W ogrodzeniu od strony Zakładu Energetycznego umieszczone zostanie kolumbarium (miejsce na urny). Projekt uwzględnił również budowę nowej kaplicy z toaletami i parkingu na 35 samochodów. Cmentarz w takiej postaci zaspokoiliby potrzeby dzielnicy na kilkadziesiąt lat.

Jakie będą uzgodnienia tym razem, poinformujemy Państwa w najbliższym czasie.

## Błonie z nowymi parkingami

**Blisko 70 nowych miejsc postojowych powstało przy alei Wojska Polskiego. Po zakończeniu rozpisanej na etapy inwestycji w rejonie tym będzie w sumie 150 miejsc, bo i swoją cegiełkę dołożyła Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa.**

Przy okazji przebudowy Alei Wojska Polskiego, miasto zaplanowało budowę zatok postojowych i remont istniejących, dzięki czemu na Błoniach przybyło sporo nowych miejsc parkingowych, a stare dorównały do standardu. – Na dziś powstało tam 38 miejsc parkingowych – mówi Ziemowit Borowczak, wiceburmistrz ds. komunalnych.

W planowane prace „wstrzeżliwa” się Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa. – W porozumieniu z miastem został wyremontowany parking pod blokiem nr 4 przy Alejach Wojska Polskiego, który był w opłakanym stanie. Oczywiście, zapłaciliśmy miastu za wykonane prace. Sami też wygospodarowaliśmy kilka miejsc na sąsiednim parkingu przy bloku nr 14, dzięki czemu mamy w

tym rejonie około 30 przyzwolonych miejsc parkingowych – mówi Andrzej Ostrowski, wiceprezes SSM.

Jak deklaruje wiceburmistrz Borowczak, to na razie pierwszy etap prac przy Alejach Wojska Polskiego. – Musimy pociągnąć jeszcze dalej kanalizację deszczową, która na razie kończy się przy Alei Szwajcarii. Dokończymy także przebudowę chodników i budowę parkingów. Jesienią, jeśli będą pieniądze, dojdziemy z nową nakładką asfaltową i parkingami do szkoły Podstawowej nr 1, a docelowo do skrzyżowania ulicy Królowej Bony z ulicą Lwowską. Po zakończeniu inwestycji wzdłuż Alei Wojska Polskiego powstanie w sumie ponad 120 miejsc parkingowych – podsumowuje nasz rozmówca. (z)



**Miasto jest w stanie „wchłonąć” każdą liczbę miejsc parkingowych. Na zdjęciu – w trakcie prac budowlanych. Dziś parkingi są już gotowe.**

## Sanok pięknieje

**Zakończyły się prace remontowo-budowlane w 6 miejskich budynkach komunalnych oraz 4 budynkach wspólnot mieszkaniowych. Dzięki nim ich elewacje zyskały nowy blask i oblicze, zwłaszcza że odnowiono najbardziej zniszczone budynki. Koszt wszystkich prac wyniósł ponad 230 tys. złotych.**

Nowy wygląd zyskały obiekty przy ulicach: Jagiellońskiej 18, 35 i 52, Sienkiewicza 2, Cerkiewnej 6 oraz w Zaulku Dobrego Wojaka Szwejka 1. W przeważającej części remontem (wymiana tynków i malowanie) objęto reprezentacyjne ściany frontowe, szczytowe i boczne.

Odnowienia elewacji wraz z malowaniem oraz dociepleniem dokonano w budynkach wspólnot mieszkaniowych zarządzanych przez Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Miesz-

kaniowej, których współwłaścicielem jest Miasto. Uzgodniony ze wspólnotami zakres prac pozwolił na poprawę warunków mieszkaniowych lokatorów.

Do tej pory odnowiono budynki mieszkalne przy ulicach: Kościuszki 6 i 8, Jagiellońskiej 33 oraz Rynek 12. Umieszczono także nowe tabliczki informacyjne. Podziękowania należą się wykonawcom za sprawne, terminowe i wysokiej jakości wykonawstwo.

af

## Sanocka oczyszczalnia budową roku

**Miejska oczyszczalnia ścieków w Trepczy zwyciężyła w konkursie „Budowa Roku Podkarpacia 2013” w kategorii „Procesy inwestycyjne – sieci i instalacje sanitarne”. Inwestycja została zrealizowana przez podległą Miastu Sanok spółkę – Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej.**

Wręczenie wyróżnień odbyło się podczas uroczystej gali w piątek, 4 lipca br. Nagrodę oraz tytuł „Budowa Roku Podkarpacia 2013” odebrali: dr Wojciech Blecharczyk – burmistrz Sanoka, Czesław Bartkowski – prezes zarządu SPGK oraz Jerzy Żyła – prezes zarządu Inżynieria Rzeszów (wykonawca).

Konkurs został zorganizowany przez Polskie Zrzeszenie Inżynierów i Techników Sanitarnych – Oddział Podkarpacki oraz Podkarpacką Okręgową Izbę Inżynierów Budownictwa. Jego celem było wyróżnienie obiektów infrastruktury inżynierii sanitarnej, a także promocja inwestorów i wykonawców. Do konkursu można było zgłaszać nowe, odbudowane, bądź przebudowane obiekty inżynierii sanitarnej albo procesy inwestycyjne, zakończone do końca I kwartału 2014 roku.



Zgłaszane do konkursu obiekty powinny były wyróżniać się nowoczesną technologią wykonania, zastosowaną nowatorską technologią eksploatacji, rozwiązaniami wpływającymi na ochronę środowiska, a także szczególnym znaczeniem dla rozwoju regionu.

Wszystkie te kryteria najlepiej spełniła sanocka oczyszczalnia ścieków w Trepczy. Jej modernizacja była częścią dużego projektu „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok”, w ramach którego przebudowano także stację uzdatniania wody. Była to największa inwestycja komunalna w historii Sanoka. Na realizację projektu, który zakończył się w 2013 roku, SPGK pozyskało dofinansowanie w wysokości 63 mln zł netto z Funduszu

Spójności, przy całkowitym koszcie prawie 101 mln zł netto.

– W ramach przebudowy oczyszczalni ścieków udoskonaliliśmy ciąg technologiczny ściekowy oraz osadowy. Część obiektów została zlikwidowana i zastąpiona nowymi. Obiekty, zarówno nowo wybudowane, jak i istniejące, zostały wyposażone w urządzenia najnowszej generacji, zapewniające wysoką efektywność oczyszczania, szybką reakcję na zmienne parametry oczyszczania ścieków oraz krótki czas rozruchu – tłumaczy Czesław Bartkowski, prezes zarządu SPGK.

Proces oczyszczania ścieków jest monitorowany oraz automatycznie sterowany dzięki wyposażeniu obiektów w aparaturę kontrolno-pomiarową. Oprócz wprowadzenia wielu nowoczesnych i nowatorskich rozwiązań technicznych i technologicznych, na oczyszczalni ścieków zmodernizowano także sporą część towarzyszącej infrastruktury, m.in. takie jak instalacje i rurociągi oraz układy zasilania urządzeń.

af



# Wakacje w mieście na topie

Doświadczenie uczy, że po iluś latach najlepsze nawet inicjatywy tracą dynamikę i świeżość – upadają albo wymagają gruntownej zmiany formuły. Tymczasem organizowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Heleny Kosiny „wakacje w mieście” dla dzieci cieszą się coraz większym wzięciem i zainteresowaniem mimo tej samej formuły. Zdarza się, że same dzieci dzwonią do domu prezesa Andrzeja Wanielisty, prosząc o zapisanie na turnus!



Pomieszczenia na „wakacje w mieście” ucząją ojcowie franciszkanie. W ciepłe dni dzieci dużo czasu spędzają na świeżym powietrzu – na zabawach, grach sportowych, spacerach.

— Im jesteśmy starsi, tym bardziej potrzebni – uśmiecha się pan Andrzej. Tak naprawdę przyczyna jest głębsza – ludzie uboższą, a MOPS nie ma pieniędzy na dofinansowanie letniego wypoczynku dla dzieci. Stąd pewnie run na darmowe wakacje w mieście. – Zdarza się, że ludzie sami przywożą dzieci, licząc, że uda się je włączyć do grupy „poza protokołem” – opowiada prezes.

Tymczasem rekrutacji uczestników dokonują pedagodzy szkolni, mający najlepszy wgląd w sytuację materialną i rodzinną uczniów.

Stowarzyszenie organizuje letni wypoczynek w mieście dla dzieci nieprzerwanie od 2003 roku. Do tej pory w turnusach „Słonecznej Przygody”, organizowanej tradycyjnie w lipcu, uczestniczyło prawie 690 uczniów Szkół

Podstawowych nr 1 i 2 oraz Domu Dziecka. Natomiast w dwudniowych bezpłatnych wycieczkach na „Pozegnanie wakacji” wzięło udział łącznie 340 dzieci.

Warto podkreślić, że podczas każdego turnusu mali

nie surówki, i pod koniec turnusu zwycięzcy otrzymują nagrody, co stanowi dobry doping – relacjonuje z uśmiechem Karolina Wanielista, weteranka spośród wolontariuszek opiekujących się dziećmi podczas wakacji. Bo „Słoneczna Przygoda” od początku bazuje na ludziach wielkiego serca, którzy chcą zrobić coś bezinteresownie dla innych: organizatorów, nauczycieli i opiekunów, a przede wszystkim sponsorów. – Bez wsparcia sanockich firm niewiele byśmy zdziałali – przyznaje pan Andrzej. Wypoczynek, w większym czy mniejszym zakresie dofinansowuje także miasto, w tym roku kwotą 4 tys. zł. W sumie organizacja dwóch turnusów, w których weźmie udział 52 dzieci, będzie kosztowała w granicy 25-26 tys. zł. Dodajmy jeszcze, że na zakończenie wszyscy dostają szkolne wyprawki.

Na sierpień zaplanowano także dwudniową wycieczkę do Krakowa, której tradycyjnym – i ulubionym przez dzieci – punktem jest pluskanie się w aquaparku. W planach jest także zwiedzanie kopalni soli w Wieliczce. Dla wielu uczestników będzie to pierwsza w życiu wyprawa do Krakowa i legendarnej kopalni! – Koszty wycieczki to osobna sprawa. Musimy zdobyć 7-8 tys. zł. Oczywiście i tu liczymy na naszych wypróbowanych przyjaciół i sponsorów, którym już dziś w imieniu stowarzyszenia i dzieci serdecznie dziękuję – nie kryje wdzięczności pan Andrzej.

Jolanta Ziobro

## Odpuścić pełen radości

Od wtorku w Sanoku przebywa grupa kilkunastoosobowa grupa młodzieży z Ukrainy, którzy przyjechali do Polski na zaproszenie starosty sanockiego.

— Żyjemy w takim zakątku Polski, że bliżej mamy do Lwowa niż do Krakowa. Dzieli nas granica, która być może kiedyś przestanie dzielić – powiedział witając gości starosta Sebastian Niżnik. – Jak wiadomo, sytuacja na Ukrainie jest trudna, dlatego chcemy zapewnić wam wakacje pełne radośnej zabawy i wypoczynku. Ciesz się, że możesz się spotykać i mam nadzieję, że wszyscy i Polacy i goście z Ukrainy będziecie się dobrze bawić.

Większość dnia dzieci spędzają wspólnie z rówieśnikami z Sanoka, którzy uczęszczają na zajęcia w Młodzieżowym Domu Kultury. W młodym wieku naci porozumienia szybciej się nawiązują, dlatego już pierwszego dnia wszyscy bawili się wspólnie. Obserwując ich, można było odnieść wrażenie, że bariery językowe czy kulturowe są dla nich mało istotne.

Grupa gości liczy 14 osób, w tym 3 opiekunów. Najmłodsza dziewczynka ma sześć lat. – Są to dzieci, które uczęszczają na zajęcia plastyczne w Domu Kultury we Lwowie. Malują, rysują na papierze, szkle i nie tylko. Są bardzo zdolne, a pobyt tutaj to dla nich nie tylko zabawa, ale także plener malarski – mówi Halyna Yakubshyn, jedna z opiekunów grupy. – Mimo, że Lwów jest oddalony od Doniecka, to atmosfera w kraju udziela się zarówno dorosłym jak i dzieciom. Taki przyjazd to dla nich odcieranie się od problemów w kraju.

W planie pobytu, oprócz wspólnych zabaw oraz plenerów malarskich, znalazło się także zwiedzanie sanockiego zamku oraz skansenu. Na zakończenie zaplanowano wystawę prac dzieci połączoną z uroczystym wernisażem. Grupa pozostanie w Sanoku do najbliższej soboty. **gb**



Dzieci z Ukrainy wypoczywające w Sanoku odwiedził podczas zajęć w Młodzieżowym Domu Kultury starosta Sebastian Niżnik.

## Stary cmentarz bez wody

W najstarszej części cmentarza przy ulicy Matejki nie ma wody. Ludzie muszą chodzić aż do kaplicy w drugiej części, przy ulicy Rymanowskiej.

Pani Maria ma przy Matejki trzy nagrobki. Kiedy chce je umyć lub postawić świeże kwiaty, musi iść po wodę aż do domu pogrzebowego przy ulicy Rymanowskiej. – To naprawdę dość daleko, a z każdym rokiem przybywa mi lat i mam kłopoty z kręgosłupem. Dźwiganie dwóch wiader z wodą jest dużym problemem. Zresztą, nie tylko dla mnie. Spotykam czasem panią z Krakowa, która przyjeżdża tu na groby swoich bliskich, i bardzo się oburza, że na naszym cmentarzu nie ma wody. Jest to przecież najstarsza nekropolia w Sanoku i wiele starszych osób ma tam rodzinne grobowce. Rozmawiałam na ten temat z panem

Jayko, ale on tylko rozkłada ręce i odsyła do Urzędu Miasta. Czy włodarze, którzy znaleźli w tym roku pieniądze na cmentarny parking, nie mogą pomyśleć także o wodzie? – dopytuje starsza pani.

Niestety, po rozeznaniu tematu w wydziale gospodarki komunalnej, nie mamy dobrych wieści: niemożliwe jest wykonanie źródła przy ulicy Matejki. – Po prostu nie ma tam w pobliżu wodociągu, w związku z czym nie ma możliwości podłączenia się – wyjaśnia Aneta Kucharz, zastępca naczelnika. Na cmentarzu Centralnym znajdują się cztery punkty poboru wody: w starej i nowej części przy ulicy Rymanowskiej, za domem pogrzebowym oraz przy ulicy Głogowej



W najstarszej części cmentarza nie ma możliwości wykonania punktu czerpania wody.

– funkcjonują tam, gdyż były warunki, aby podłączyć się do wodociągu. Przy Matejki jest to niemożliwe, a budowa sieci tylko po to, aby urządzić punkt czerpania wody jest nierealna od strony technicznej i finansowej.

Pomysł, by ustawić przynajmniej na lato beczkę z kranem, nie spotkał się z entuzja-

zmem przedstawicieli UM. Na cmentarzu nie ma miejsca, a poza tym nie byłoby to rozwiązanie na miarę XXI wieku. Nie wykluczone, że zostałyby nawet wyśmiane. Może i tak, choć starszym osobom noszącym ciężkie wiaderka na pewno nie jest do śmiechu.

(z)

## W Mrzygłodzie na ludowo

Wójt Gminy Sanok, Gminny Ośrodek Kultury oraz Sołectwo Mrzygłód zapraszają miłośników folkloru na IV Zjazd Kapel Ludowych, który odbędzie się w niedzielę 13 lipca na Mrzygłodz-kim Rynku. Początek godz. 15.

To będzie prawdziwe święto folkloru przez duże „F”. Do Mrzygłodu zjadą się na nie: „Górczanie” z Górek, „Bukowianie” z Bukowska, „Lisznianie” z Lisznej, „Graboszczanie” z Grabownicy Starzeńskiej, „Dolinianie” z Tyrawy Wołoskiej oraz kapela „Kamraty”, która pełnić będzie honory gospodarza Zjazdu.

Organizatorzy zapewniają, że oprócz znakomitej ludowej muzyki nie zabraknie stoisk z wyjątkowym tradycyjnym jadłem, o co zadbają niezastąpione w tej roli panie z Kół Gospodyń Wiejskich. Będzie dużo atrakcji dla dzieci, żeby te zajęły się zabawą i dały dorosłym poszaleć.

O jak to zdrowo raz na ludowo, raz na ludowo. **emes**

## Pijany na zakazie

Policjanci zatrzymali do kontroli kierującego jednośladem, którego sposób jazdy budził podejrzenia co do stanu trzeźwości. Po sprawdzeniu okazało się, że jest pijany, a ponadto ma aktualny zakaz prowadzenia pojazdów.

Funkcjonariusze pełniący służbę w Rzepedzi w ubiegłym wtorek po godz. 14. zauważyli motorowerzystę, który jechał niepewnie, zwalniał, następnie przyspieszał, miał również problemy z utrzymaniem równowagi. Wzbudziło to podejrzenia policjantów, którzy zatrzymali mężczyznę do kontroli. Po zbadaniu

alkomatem okazało się, że 41-letni mieszkaniec powiatu sanockiego ma w organizmie 1,6 promila alkoholu. Policjanci ustalili również, że obowiązuje go zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez Sąd Rejonowy w Sanoku, aktualny do października 2015 r. O karę dla pijanego recydywisty zdecyduje sąd. **/k/**

## POZOSTANĄ W PAMIĘCI

**Panu Ryszardowi Ziarko**  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci **Matki**  
składa



Burmistrz Miasta Sanoka  
dr Wojciech Blecharczyk  
oraz Przewodniczący Rady Miasta Sanoka  
Jan Oklejewicz

**Rodzinie śp. Tadeusza Garba**  
długoletniego hokeisty i trenera klubu  
hokejowego z Sanoka  
wyraży głębokiego współczucia  
składa



Burmistrz Miasta Sanoka  
dr Wojciech Blecharczyk  
oraz Przewodniczący Rady Miasta Sanoka  
Jan Oklejewicz

# Filmowcy i kabareciarze na zamku

Nader gorąco – dosłownie i w przenośni – było w środę na sanockim zamku. Ekipa filmowców realizowała tu jeden z felietonów promujących Podkarpacie i Kabareto- we Wakacje z Duchami, które zostaną wyemitowane w sierpniu na antenie TVP2.



Na planie filmowym było bardzo gorąco – dosłownie i w przenośni...

Na zaaranżowanym naprędce w Galerii Bekszińskiego planie filmowym pojawili się artyści z kabaretu „Pod Wyrwigroszem”, znani również z niedysiejszych „Spotkań z Balladą”. Czerpiąc inspirację z prac Mistrza, tworzyli własne, dyskutując zażarcie z przedstawicielami muzeum o wyższości własnych wizji nad dokonaniem artysty. Utrzymana w lekkiej, żartobli-

wej formie scenka stała się kanwą do przedstawienia Muzeum Historycznego, które dzięki funduszom unijnym przeszło w ostatnich latach ogromne przeobrażenia. W podobnej formie pokazane zostaną inne podkarpacie perelki unijne: Bieszczadzka Kolejka Leśna, Centrum Dziedzictwa Szkoła w Krośnie, Zamek w Łańcucie, Lotnisko Rzeszów-Jasionka, Zakłady Lotnicze Mielec.

Spoty (częścią jednego z nich będzie materiał zrealizowany w sanockim zamku) są elementem kampanii promującej efekty wdrażania Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013. Kampania jest finansowana z pieniędzy unijnych, bo to właśnie Bruksela wymaga od Urzędu Marszałkowskiego takiej promocji, a jej celem jest pokazanie mieszkańcom regionu, jak wiele udało się zrobić dzięki unijnym dotacjom i jak dzięki temu poprawił się ich komfort życia. Spoty poprzedzą emisję Kabaretowych Wakacji z Duchami, które zostaną wyemitowane na antenie „Dwójki” 9 i 16 sierpnia.

W realizowanym na Zamku Kazimierzowskim w Przemysłu programie wystąpi czołówka polskich kabareciarzy: Kabaret Pod Wyrwigroszem, Nowaki, Andrzej Poniedziałki, Koń Polski, Rak, Tercet czyli Kwartet (Hanna Śleszyńska, Piotr Gąsowski, Robert Rozmus, Wojciech Kaleta), Kabaret Dno, Art Color Ballet, a całość zwieńczy koncert Budki Suflera.

– Promując ten program, wzmacniamy pozytywny wizerunek Unii Europejskiej, środków europejskich. Myślę, że o tym nigdy nie jest za dużo, dlatego musimy promować efekty, jakie niosą za sobą unijne fundusze, stąd ta nowoczesna, dynamiczna forma promocji Regionalnego Programu Operacyjnego – mówi marszałek Władysław Ortyl.

Przedstawienie reżyseruje firma Kuman Team, która realizowała takie medialne przedsięwzięcia jak „Sabat Czarnowic” czy „Europa da się lubić”. – Będzie to wielkie, medialne widowisko, do którego wykorzystamy wyjątkową scenografię Zamku Kazimierzowskiego. Chcemy, aby baszta zamku była jednym wielkim ekranem, na którym będziemy wyświetlać wizualizacje. Będą przy tym pracować najlepsze ekipy oświetleniowców, dźwiękowców, grafików i wielu innych specjalistów, którzy gwarantują wyjątkowe widowisko – zapewnia reżyser Leszek Kumański. – To będą dwa tygodnie intensywnej promocji Podkarpacia na antenie Telewizji Polskiej. O Podkarpaciu będzie głośno.

/joko/



## Futbol paradoksalny

TOMASZ CHOMISZCZAK

Śledzenie mundialowych rozgrywek – a jeszcze bardziej słuchanie fachowych komentarzy i relacji – skłania do rozważań różnorodnych, czerpiących z wiedzy, nauki i ludzkiego doświadczenia. Spośród wielobarwnych zdań i wyrażań wybrałem dziś takie, które dodają do piłki nożnej kolejny ważny epitet. Był już bowiem w historii sportu futbol totalny, był futbol taktyczny i siłowy – przyszła oto pora na futbol paradoksalny.

W świecie paradoksu, mówiąc najprościej, coś jest, a zarazem nie jest. Ewentualnie coś jest takie, a zarazem siakie. Słowu „tak” towarzyszy „nie”, pozytyw przegłąda się w negatywie, a prawa strona okazuje się lewą. Lub dokładnie na odwrót. No dobrze, ale mówić o paradoksach w kunszcie piłkarskim, w tajnikach gry w szmacciankę, w „filozofii futbolu”? Niemożliwe! Ej, czyżby? No to proszę przykład ekstremalny. Cytuję: „Jeszcze nic się nie stało. Wynik oczywiście pójdzie w świat i wszyscy będą się zastanawiać, jak to się stało”. Pytanie godne Sherlocka Holmesa i Hamleta pospółu: to w końcu „stało się” czy się „nie stało”?

Idźmy dalej w poszukiwaniu paradoksu: „sędzia się delikatnie pospieszył”. Rozumiem, że w ten sposób sprytnie nawiązano do klasycznej maksy „spiesz się powoli”, ale przyznają Państwo, że włączenie „delikatności” w pojęcie pośpiechu daje znacznie lepszy



efekt retoryczny. Starożytni mieliby się od kogo uczyć konceptu...

Paradoksalne może też być w futbolu poczucie czasu. Niby mierzą tam zawodnikom skrupulatnie czas, niby tykają elektroniczne zegarki – cóż, kiedy niespodziewanie może powstać czarna dziura chronologiczna: „w międzyczasie sędzia doliczył 4 minuty”. Teraz przynajmniej dogłębnie zrozumiałem wymierną wartość pojęcia „międzyczas”, które, jak się okazuje, liczy dokładnie 240 sekund. Warto było czekać do mundialu, by to pojąć!

Ale, żeby cokolwiek pojąć, trzeba najpierw stawić właściwe pytania. W futbolu zaś, już konsekwentnie, będą pytania paradoksalne. Na przykład: „czy zdobędą zwycięską bramkę, która daje zwycięstwo?”. No i jasne: w piłce zwycięska bramka nie oznacza automatycznie wygranego meczu, musi jeszcze dodatkowo „przynieść zwycięstwo”. Znaczący nie wiem, czy to takie jasne, ale, jak stwierdził pewien krasomówca, „piłka nie ma logiki”. A wiadomo: tam, gdzie ginie logika, zaczyna się paradoks.

# DYSKONT

SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY

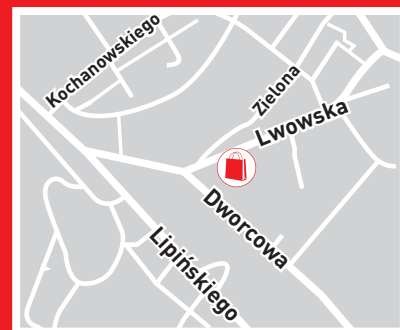
**koncert zespołu Witka Łukaszewskiego  
upominki za zakupy  
poczęstunek**

**licytacje nagród RTV i AGD:**

12.30 – Opiekacz Zelmer • 13.00 – Żelazko Philips  
13.30 – Mikrofalówka Sharp • 14.00 – Mikser Zelmer  
14.30 – Czajnik elektryczny • 15.00 – Odkurzacz Zelmer

# WIELKIE OTWARCIE

**17.07.2014, godz. 9:00**



**SANOK  
ul. Lwowska 8**

**CODZIENNIE PROMOCJE, RABATY, OKAZJE!  
MARKOWE PRODUKTY  
TANIO JAK W HURTOWNI!**

Sprawdź na [www.dyskonty.pl](http://www.dyskonty.pl)

# Roztańczyli Rynek

W piątkowe południe Rynkiem zawładnął hip-hop i jazz. Wszystko za sprawą uczestników warsztatów tanecznych w SDK, którzy chcieli zaprezentować szerszej publiczności efekty tygodniowych zajęć.



Taniec to radość i mnóstwo pozytywnej energii!

Korzystając z pięknej pogody, postanowiliśmy zrobić finał warsztatów nie na sali, a na Rynku, który jest największą sceną w mieście. Mamy przestrzeń, słońce, muzykę i publiczność, a więc warunki bardzo sprzyjające – wyjaśniła z uśmiechem Mariola Węgrzyn-Mycka.

Ponad czterdziestoosobowa grupa uczestników z Sanoka i okolic z zapalem szlifowała taneczne umiejętności pod okiem dwójki instruktorów – Agaty Skiby oraz Tomasza

Berkowicza, którzy nie po raz pierwszy gościli w naszym mieście.

– To znakomici trenerzy, którzy potrafią tak poprowadzić zajęcia, by były one interesujące zarówno dla tych, którzy już po raz kolejny biorą w nich udział, jak i dla debiutantów. Oboje tworzą też wyjątkową atmosferę – z jednej strony pełnego skupienia, z drugiej radosnej zabawy. Tu nie ma miejsca na leniuchowanie – każda minuta jest optymalnie wykorzystana. Mło-

dzień bardzo chętnie uczestniczy w ich zajęciach i wręcz domaga się, aby były częściej organizowane – podkreśla pani Mariola.

Świetnie spędziłam ten tydzień – zapewnia.

– Dla mnie taniec jest pasją, od kilku lat tańczę w zespole PROGRES. Warsztaty traktuję jako znakomitą okazję do doskonalenia swoich umiejętności i poznawania nowych technik tańca. Poza tym jest super atmosfera. A dodatkowy atut to niska cena – gdzie indziej 50 zł trzeba zapłacić za godzinę, a tu tyle płacimy za cały tydzień – podkreśla Sebastian Szul.

Do zgodnego chóru ochów i achów dołączyła też instruktorka Agata Skiba: – Od kilku sezonów w ten sposób spędzam urlop w Sanoku – i zimowy, i letni. Fajnie się pracuje, gdyż dzieci nie mają głowy zajętej szkołą, ale przede wszystkim bardzo chcą uczestniczyć w tych zajęciach. Przy takim zapale do pracy robimy bardzo dużo trudnych rzeczy nawet z tymi, którzy nie tańczyli wcześniej, a którym udaje się przełamać trudności i swoje ograniczenia. To ich sukces, który także i mnie buduje – podkreśla tancerka i instruktorka tańca GOK we Fryszaku.

Radośnie roztańczona kilkudziesięcioosobowa grupa młodych tancerzy pokazała się zarówno w układach zbiorowych, jak i popisach solistycznych, wzbudzając aplauz widzów. Nie obyło się bez bisów. /joko/

## Dla małych i dużych

Miłośnicy nietuzinkowych działań kulturalnych, powinni zarezerwować sobie nieco czasu we wtorkowe popołudnie. Stacja Sanok Miasto zaprasza na kolejną bajkę w ramach „Opowieści z walizki” oraz wernisaż wystawy Daniela de Latoura „Niepopolici ludzie w ich dniu powszednim”.

Po nader udanym spotkaniu z „Bajkami o zwierzętach” zawiadowcy Stacji zachęcają do wysłuchania następnej magicznej opowieści – w najbliższy wtorek, 15 lipca, o godz. 17. Tym razem będzie to bajka cygańska „O człowieku, który zwał się Nic”, zrealizowana w ramach projektu stypendialnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W rolach głównych wystą-

pią: Joanna Sarnecka (słowo), Aleksandra Różga (śpiew) oraz Maciej Harna (muzyka).

Dwie godziny później organizatorzy zapraszają na wernisaż wystawy prac niezwykłego artysty – Daniela de Latoura. Utalentowany grafik, rysownik i ilustrator, osiadły wraz z rodziną w Milanówku, ma w swoim bogatym dorobku zarówno ilustracje do książek i czasopism dla dzieci („Miś”, „Świerszczyk”), jak również komiks, okładki płyt, szkice, rysunki i portrety. Współpracował m.in. z Gazetą Wyborczą, Sony Music Polska, BMG, Universal Music, Procter & Gamble, wydawnictwem Stentor. Na wystawie (będzie ją można obejrzeć także w dniach 16-19 lipca od godz. 16 do 18) zobaczymy m.in. ilustracje do książki „Czuła trucizna” (wyd. Klee), dostępnej podczas wernisażu, oraz „niepospolite” rysunki – z sanockimi akcentami! Wieczór uświetni koncert lirników z Leska. Wstęp wolny. /joko/



## IV Beskidzki Rajd „Śladami Dwóch Kardynałów”

To będzie czwarta edycja Beskidzkiego Rajdu „Śladami Dwóch Kardynałów” – Stefana Wyszyńskiego oraz Karola Wojtyły. Odbędzie się on 2 sierpnia (sobota) na trasie: Pastwiska – Puławy Górne – Tokarnia – Kamień – Komańcza. Organizatorami rajdu są: Gmina Zarszyn przy współpracy z gminami: Komańcza, Rymanów i Bukowsko oraz z Nadleśnictwem Rymanów.

Informacje i zapisy: Henryk Maksymik, tel. 609 554 519. Więcej informacji na stronie www.zarszyn.pl.

## Czar starych widokówek

Tym razem rarytas ze zbiorów Borysa Łapiszczaka. Rarytas, bo nie dość, że pocztówka jest z 1911 roku, że przedstawia gmach sanockiego Sokola, to jeszcze jej wydawcą jest sanocki drukarz Karol Pollak. Same sanociana!

Pocztówka pochodzi z popularnej w tamtych czasach serii „Lotem przez świat”, czego graficznym symbolem jest para podróżnych znajdująca się na obłoczku. A w części centralnej kartki jest park sanocki od strony ulicy Mickiewicza (zarośnięty drzewami aż do samej ulicy), a tuż za nim gmach sanockiego „Sokola”, z figurą sokoła na jego szczycie.

Rewers ukazuje zbliżenie siedziby „Sokola”, a na pierwszym planie bramę wejściową do parku. Autentyczności pocztówce dodaje napis: „Pozdrowienia ze Sanoka” i treść ręcznie napisanego tekstu pozdrowień kierowanych do niejakiego „Kochanego Tadzia” pochodzących z 28 października 1911 roku.



Pocztówkę tę wydał Borys Łapiszczak dla uczczenia 125-lecia TG SOKÓŁ, o czym mówi specjalny stempel ją zdobiący.

emes

## KINO SDK ZAPRASZA

„Gang Wiewióra” to kolejna wakacyjna propozycja filmowa dla młodszych widzów. Od piątku do środy, codziennie dwa seanse: o 15. i 17.

„Stulatak, który wyskoczył przez okno i zniknął” – czarna komedia ze skandynawskim rodowodem, nie tylko dla koneserów: od piątku do środy o godz. 19.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

## WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA TWORAK

### Czy zwierzęta mają duszę?

Odpowiedź na to pytanie jest trudna i momentami niejednoznaczna. Trzeba jednak jej udzielić, jeśli chce się zrozumieć właściwą pozycję zwierząt pośród reszty stworzonego świata. Dodatkowo zaś zrozumieć relację pomiędzy zwierzętami a ludźmi. Tymczasem najpierw ustalmy, co to jest dusza. Otóż według najszerszego zakresu tego pojęcia, dusza byłaby zasadą życia każdego stworzenia, niekoniecznie rozumnego. Natomiast w sensie węższym, dusza ludzka to element decydujący o samoświadomości człowieka. I właśnie ta cecha rozumowej refleksji zdecydowanie odróżnia duszę ludzką od duszy zwierzęcej. Ta ostatnia ma charakter wyłącznie sensual-



ny, czyli zmysłowy i jako taka nie gwarantuje jakości przynależnych tej pierwszej. Głównie takich jak nieśmiertelność.

Jacek Rogowski  
wyczytamy@wp.pl

### Kto tu jest właściwie Obrzydliwy?

Pierwsza myśl jest negatywna. Samo skojarzenie dotyczące szczura budzi wstręt. Podsycają je opowieści o zaszczurzonych piwnicach i kanałach ściekowych. Smród resztek jedzenia, groza odgłosów chrobotania, pisiki zagryzanych ofiar. Kiedyś, jeszcze w podstawówce w szacownym gmachu Gimnazjum Męskiego przy obecnej ulicy Sobieskiego, panie nauczycielki z piskiem wskakiwały na stoły na widok szczura wychodzącego zza kaflowego pieca. No cóż, brzydzimy się niektórymi stworzeń bożych, w szczególności szczurów. A tymczasem sami zachowujemy się obrzydliwie. Andrzej Zaniewski w powieści SZCZUR na wstępie opisuje dość szczegółowo zachowania i cechy tego gryzonia. Czyny to, podkreślając jego wyjątkową inteligencję i zdolności adaptacyjne. Zrozumiała więc okazuje się wyjątkowa atencja autora wobec szczurów w dalszej części powieści. Wyraża

się ona w narracji prowadzonej głosem tytułowego bohatera. Zabieg to iście fortunny, ponieważ dzięki niemu można bardziej przekonująco ukazać psychikę zwierzęcia, a co za tym idzie łatwiej zdobyć sympatię czytelników. Sympatia jest tu naprawdę potrzebna. Bo jakże inaczej mielibyśmy przezwyciężyć wszystkie negatywne uczucia żywione do szczurów. Osobiście jednak będę nieco powściągliwy w tej sytuacji, pamiętając o uwagach natury filozoficznej poczynionych przeze mnie na wstępie. W końcu antropomorfizacja zwierząt ma służyć, co najwyżej celom literackim lub dydaktycznym. Wiem, wiem, zagorzali miłośnicy zwierząt nadal będą bezkrytycznie uważać, że człowiek to najpodlejszy i najbardziej krwiożerczy gatunek. Mimo to, ośmielię się zauważyć, że już dawno przestał być kanibalem i kazirodcą. Przeciwnie niż szczur.

Jacek Rogowski  
wyczytamy@wp.pl

## DUDEK

Tadeusz Kijański Dotyk Głosu – cykl słuchowisk Teatru Polskiego Radia „Nazwałem ją Dudkiem. Tę dziewczynę o oczach bez tęczy”. Opowieść o Dudku jest wspomnieniem o niezwyklej dziennikarce Antoninie dotkniętej nieuleczalną chorobą nowotworową (rak piersi). Dziewczyna obdarza przyjaźnią, miłością swojego mentora i nauczyciela – reżysera filmowego o przezwisku Siwy. Wyruszają na dokumentację filmową do małego miasteczka, gdzie wybudowano podczas II wojny światowej obóz dla amerykańskich pilotów zestrzelonych przez Luftwaffe - Altbund. Podróż, z której Antonina-Dudek pisze raporty do wielonakładowej gazety, trwa wiele miesięcy. „Cztery pory roku” są czasem darowanym młodziutkiej dziennikarce. Są jej czasem życia, w którym realizują się jej marzenia o Chagalowskim fruwananiu w powietrzu. Tam, gdzie szybują marzenia ludzi proszących o latanie. Zapropionowana przez Siwego praca staje się dla Dudka wyzwaniem. Nadzieją

na powrót do „świata żywych”. Główną rolę Antoniny odtwarza Karolina Gorczyca. Rocznik 1985, młoda, zdolna, piękna. Przecież radiowa rola jest dwa razy trudniejsza niż filmowa. Robi to świetnie, a jej partnerem w roli Siwego jest Artur Żmijewski. Dalej grają Ignacy Gogolewski, Zbigniew Suszyński, Marian Opania i autor całości Tadeusz Kijański. Premiera Teatru Polskiego Radia pt. DUDEK odbyła się 4 maja 2013 roku. Jest to kolejne słuchowisko, krótkie, ale pasjonujące. Wygląda na to, że prędzej czy później stykamy się z odchodzeniem bliskich. Nie wierzymy, mamy nadzieję. Jest to jednak nieuniknione. Nadzieja powoduje, że wierzymy w cud. A on, bywa, że się zdarzy, ale to już pozostaje w rękach Świętej Światłości. I znowu krótkie słuchanie, szybko poczytanie książeczki dodanej do płyty, za to długie rozważania i przemyślenia nad marnością naszego bytu i obiecany życiem wiecznym.

Vivat Polskie Radio!!!  
Pozdrawiam  
Izabela Tworak

# Trzy wycieczki na dobry początek

Sezon wycieczek „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK” zainaugurowano z rozmachem, organizując w jednym dniu aż trzy wyprawy: pieszą, rowerową i kajakową.



Splyw Sanem – piękna sprawa... W wyprawie wzięło udział kilkanaście osób. Wszyscy świetnie sobie poradzili, choć niektórzy nie pływali wcześniej kajakiem.

Na pierwszą wycieczkę pieszą stanęła się grupa 38 osób. Celem był największy w polskiej części Karpat rezerwat przyrody „Źródlika Jasiolki”. Przy okazji uczestnicy poznali najnowszą i burzliwą historię tych terenów, związaną m.in. z funkcjonowaniem podczas drugiej wojny szlaków kurierskich i walkami z UPA.

Uczestnicy pod wodzą Jana Adamczyka dotarli na szczyt Kanasiówka, na zboczach którego zaczyna swój bieg dwie główne rzeki Beskidu Niskiego: Jasiolka i Wisłok. Dalsza część trasy prowadziła granicą Polski i Słowacji, przez szczyty Danawy i Pasiki.

Po zejściu do Dołżycy turyści udali się do schroniska PTTK

im. Ignacego Zatwarnickiego w Komańczy. Tam odpoczywali przy ognisku, racząc się kielba-

zabraknąc seniora Krzysztofa Prajznera, dzięki któremu schronisko nosi imię Ignacego Zatwarnickiego, wybitnego działacza i przewodnika PTTK.

Splyw kajakowy najpiękniejszym odcinkiem Sanu z Sanoka do Ulucza na trwale zagościł w programie niedzielnych imprez. Uczestnicy mieli okazję podziwiać przyrodę Parku Krajobrazowego Gór Słonnych oraz zabytkową cerkiew pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i XVII-wieczną wieżę-dzwonnicę w Dobrej Szlacheckiej. Osoby, które pierwszy raz „siedziały w kajaku”, zostały symbolicznie ochrzczone wodą oraz pasowane na kajakarzy. Siedemnastoosobową grupę prowadził młodszy ratownik WOPR a zarazem przewodnik beskidzki Mirosław Sworst, a pomagała mu przewodniczka Sabina Pelc-Szuryn z firmy „Turizmu San” która udostępniła sprzęt na spływ.

Najmniej liczna, za to prze-sympatyczna, była grupa rowerowa (5 osób), pod przewodnictwem Edwarda Szychowskiego. Trasa przez pobliskie wioski była bardzo przyjemna, dopiero Pasm Grabówki okazało się zbyt strome i zmusiło turystów do zejścia ze swoich „rumaków”. Cykliści dotarli m.in. do nowej kładki na Sanie w Witryłowie, odwiedzili cerkiew w mijanych miejscowościach oraz Mrzyglód. Do Sanoka powrócili po solidnym odpoczynku w ośrodku „Diabla Góra”.

## Śladami nieistniejących wsi

W niedzielę 13 lipca PTTK zaprasza na wędrowkę „Śladami nieistniejących wsi”. Oprócz wędrowki uczestników czeka wesoła zabawa i szkolenie „Bieszczadzkiego Zakapiora”.

W programie wyprawy przejdzie piesze na trasie Górzanka – Przelęcz pod Markowską – Żernica Wyżna. Po przejeździe do Nowosiółek uczestnicy zwiedzą kościół oraz muzeum, a przy ognisku wezmą udział w zabawach sprawnościowych.

Zbiórka pod Kauflandem o 8.15. Zapisy i szczegóły w Biurze PTTK przy ul 3 Maja, tel. 13 46 321-71. Wpisowe: 25 zł i 20 zł dla członków PTTK.



Urszula Wałachowska: – Zapraszam na wycieczkę po najdłuższym zakątku doliny rzeki Hoczewka. Podczas wędrowki odwiedzimy nieistniejącą wieś Żernica Wyżna i Żernica Niżna, w której zobaczymy odremontowaną cerkiew pw. św. Bazylego z 1800 r. oraz kościół rzymskokatolicki „Jednej Nocy” pw. św. Józefa z 1974 r. postawiony w polu kukurydzy wbrew ówczesnej władzy. Na zakończenie zwiedzimy Muzeum Przyrodniczo-Łowieckie „Knieja” w Nowosiółkach, gdzie odbędzie się ognisko oraz szkolenie „Bieszczadzkiego Zakapiora”. Każdy uczestnik zabawy otrzyma specjalny certyfikat m.in. za rzucanie siekierami i podkami do celu, strzelanie z łuku, wbijanie gwoździ oraz wspólne przeciąganie liny.

## „Florek” wciąż kręci młodych

Wierzyć się nie chce: „Florek” – sztandarowa akcja sanockiego hufca i chorągwi podkarpackiej, wpisana do ogólnopolskiego kalendarza przedsięwzięć programowych ZHP – liczy sobie 25 lat. Sanoccy harcerze kontynuują ją od 1989 roku! Każdorazowo bierze w niej udział 500-1000 młodych ludzi, nie tylko z Podkarpacia, ale też z Polski. Sto lat, „Florku”, sto lat!

Ekologów w ośrodku Berdo w Myczkowcach. Rozpoczął go bal z okazji 25 urodzin „Florka”. Następnego dnia otwarto imponującą wystawę prac i meldunków, odbyły się warsztaty plastyczno-technicz-

lacionuje hm. Krystyna Chowaniec, komendantka hufca, która z okazji jubileuszu przygotowała broszurę poświęconą 25-letniej historii akcji. Jubileuszową edycję zakończyła florkowa wystawa w holu Urzędu

Chodzi oczywiście o Harcerską Ogólnopolską Akcję Ekologiczną „Florek”, bo tak brzmi pełna nazwa. Idea jest prosta: uczestnicy wykonują zadania związane z jakimś przewodnim tematem, ale nie na zasadzie jednorazowej akcji, ale kilkumiesięcznej systematycznej pracy i współpracy ze środowiskiem (w tym roku dzieci poznawały m.in. zwyczaj i tryb życia rysia, zbierały informacje o ssakach żyjących w okolicznych lasach, przygotowywały wystawy fotografii i albumy, uczestniczyły w wycieczce przyrodniczej). Owocem działań są meldunki przesyłane do sztabu akcji, oraz różne prace – plastyczne, rękodzielnicze, albumy, filmy.

Łezka kręci się w oku, gdy spojry się na pierwsze meldunki, pracownicy przepisywanie na maszynie przez kalkę... W tym roku „Florek” wkroczył z fasonem na najpopularniejszy portal społecznościowy: Fa-



Na otwarciu wystawy w urzędzie wojewódzkim, gdzie harcerzy podejmowała wicewojewoda Alicja Wosik.

cebook, gdzie sztab, kierowany przez hm. Magdalenę Zgódko, umieszczał komunikaty i relacje, przyczyniając się do popularyzacji akcji.

Podsumowaniem kilkumiesięcznej akcji był 17. Zlot Harcerzy

ne; młodzi ekolodzy ruszyli także w teren, biorąc udział w grze terenowej i poznając okoliczne rezerваты przyrody. – Największą atrakcją były jednak obserwacje astronomiczne oraz prelekcja na temat „Zanieczyszczenia nieba światłem” – re-

Wojewódzkiego w Rzeszowie, co podkreśla rangę i znaczenie tej pozytywnej, oryginalnej i jakże wartościowej akcji. Panowie i panie, czapki z głów – przed „Florkiem” i sanockimi harcerzami!

(jz)

## § Prawnik radzi

Jestem obecnie pracownikiem, który wychowuje dziecko, które ma 11 lat. Czy należy mi się zwolnienie od pracy, tak abym zachowała prawo do wynagrodzenia?

Krystyna G. z Sanoka

Tak, przysługują Pani 2 dni zwolnienia od pracy. Na mocy art. 1891 k.p., jeżeli oboje rodzice lub opiekunowie dziecka są zatrudnieni, uprawnienie powyższe przysługuje jednemu z nich. Wybór, które z rodziców (opiekunów) będzie z niego korzystał, zależy od samych zainteresowanych. Nie ma także przeszkód, aby rodzice (czy opiekunowie) „podzielili się” prawem do tego zwolnienia i każde z nich korzystało z jednego dnia wolnego. Wymiar zwolnienia jest niezależny od liczby dzieci. Pracownik może skorzystać z tego prawa również wtedy, gdy drugi rodzic (czy opiekun) nie pracuje albo korzysta z urlopu wychowawczego. Prawo do zwolnienia pracownik nabywa z dniem podjęcia pracy. Przysługuje ono także w sytuacji, gdy np. w połowie roku powraca on z urlopu wychowawczego. Jednak jeżeli zwolnienie to nie zostanie wykorzystane w danym roku kalendarzowym, to pracownik nie może go wykorzystać w roku następnym. Z dniem 1 stycznia następnego roku nabywa jedynie prawo do kolejnego dwu- lub jednodniowego zwolnienia do czasu ukończenia przez dziecko 14 lat.



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

Powołując się na przepis art. 188 kodeksu pracy, może Pani w danym roku skorzystać z 2 dni zwolnienia, zachowując za ten czas prawo do wynagrodzenia.

### Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. (Dz. U. 1998, Nr 21, poz. 94 tj.)

## Lato z „Gagatkiem”

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” przygotował bardzo ciekawą ofertę wakacyjną dla dzieci ze szkół podstawowych. Pod hasłem „Barwne Lato z Gagatkiem” kryje się wiele wspaniałych atrakcji. – Podróżując przez świat, poznamy wiele smaków lata, zabawy plastyczne pobudzą naszą kreatywność, potyczki i gry słowne otworzą wyobraźnię, a nadmiar energii spalimy podczas tańca i minirozgrywek sportowych – podkreśla Anna Kikta, kierownik placówki. Wspólna zabawa w każdy wtorek, środę i piątek w godz. od 10.30 do 13. (b)



POZOSTANĄ W PAMIĘCI



Pani Janinie Figiel  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu śmierci Brata  
składają



Starosta i Pracownicy  
Starostwa Powiatowego w Sanoku

Panu Piotrowi Bochni  
wyraży szczerego współczucia  
z powodu śmierci Ojca  
składają



Burmistrz Miasta  
dr Wojciech Blecharczyk  
i pracownicy Urzędu

BOGUSŁAWIE i JERZEMU  
CHYTŁOM

wyraży głębokiego i szczerego współczucia  
z powodu śmierci Matki i Teściowej  
składają



Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiej Stacji  
Sanitarnej i Epidemiologicznej w Rzeszowie

# Zostawiają listy... w krzakach

Mieszkańcy Kiczur narzekają na doręczycieli In Postu. Ważne przesyłki, np. rachunki za telefon, znajdowali wetknięte w krzewy rosnące za plotem. Zdarzyło się, że rachunki za energię elektryczną fruwały po okolicy, gdyż jakiś „geniusz” włożył je do uszkodzonych i otwartych skrzynek pocztowych. Pewnie nie chciało mu się fatygować do położonych na górze domów...

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

— To skandal. W zeszłym miesiącu kopertę z rachunkiem z telefonii cyfrowej znalazłam w oczkach siatki, a sąsiedzi rachunek z energetyki w tujach. Myślałam, że to jakieś ulotki zachęcające do zbiórki odzieży dla organizacji charytatywnej. Jak zobaczyłam, że chodzi o ważną przesyłkę, mocno się zdenerwowałam. Kto widział takie niedbalstwo i nieodpowiedzialność? Zatrudnili chyba jakichś gówniarzy. Dawniej listonosz przynosił każdy list do domu albo wkładał do skrzynki – denerwuje się kobieta.

Jeszcze większym brakiem wyobraźni wykazał się doręczyciel In Postu, wkładając faktury za energię elektryczną do zepsutych skrzynek ulicznych. – Wysypały się na zewnątrz i dopiero sąsiadka pozbięła je i dostarczyła adresatom – opowiada pan Jan. Pewnie doręczycielowi nie chciało wspinać się stromą ulicą do góry...

Dopóki teren obsługiwała Poczta Polska, było inaczej. Pan Jan jest na emeryturze i nieraz otwierał drzwi listonoszowi, który dostarczał przesyłki do domów, bezpośrednio na ręce adresatów. – Nigdy nie było z tym problemu – podkreśla.

## Bo nie ma skrzynek

Dział Obsługi Klienta In Post tłumaczy, że problemy z dostarczaniem poczty są spo-

wodowane tym, że posesje nie posiadają skrzynek oddawczych, co „w znacznym zakresie uniemożliwia dostarczenie korespondencji”. Posiadanie takiej skrzynki jest obowiązkiem każdego właściciela posesji. „Jako niezależny operator pocztowy nie możemy także korzystać ze skrzynek oddawczych narodowego operatora. Mimo naszych wielokrotnych prób rozpoczęcia współpracy, Poczta Polska za każdym razem odrzucała taką możliwość, nie biorąc pod uwagę korzyści dla wszystkich klientów rynku pocztowego – tłumaczą przedstawiciele (przedstawiciel?) In Postu, bo, niestety, nikt imieniem nie podpisał się pod przesłanym do redakcji „Tygodnika” wyjaśnieniem.

Wobec braku skrzynek, doręczyciele In Postu są zobligowani do pozostawienia przesyłek w widocznym dla odbiorcy miejscu. Firma twierdzi, że nieprawdą jest, że „celowo nie fatygują się, aby dostarczyć przesyłkę” – jeżeli warunki to umożliwiają, przekazują ją bezpośrednio do ręki adresata. Nie czynią jednak tego, gdy np. przy bramce nie ma dzwonka, próby wywołania adresata nic nie dają czy wejście na posesję niesie za sobą ryzyko ataku przez psa. „Oczywiście zdarzają się przypadki incydentalne, że przesyłki nie są doręczone w sposób właściwy, jednak podkreślamy, że są to wyjątki, a nasza firma robi wszystko, aby było ich jeszcze mniej” – deklaruje Dział Obsługi Klienta In Post.



**Konkurencja na rynku pocztowym miała przynieść same pozytywy. Póki co klienci mają więcej kłopotów niż pożytku. Mieliśmy sygnały od sanoczan, m.in. mieszkających na osiedlu Słowackiego, że odcięto im prąd z powodu niezapłacenia rachunków, których nie dostarczył In Post. Ludzie mieli mnóstwo kłopotów, ponieśli koszty za ponowne podłączenie prądu, nie mówiąc o straconym czasie i nerwach.**

## Masz kłopot – dzwoń na infolinię

Na miejscu, w Sanoku, nie sposób wyjaśnić problemów z dostarczeniem korespondencji na Kiczurach – znalezienie kontaktu do osoby decyzyjnej czy właściciela placówek In Postu

jest niewykonalne. Jak w większości nowoczesnych firm, klientom pozostaje skorzystanie z Infolinii i konsultantów, a dziennikarzom kontakt z działem Public Relations. Człowiek, który odpowiadział na naszego e-maila – junior account coordinator

z Genesis PR – prosił jednakże, aby go nie cytować, a wypowiedź przypisać Biuru Obsługi Klienta In Post.

W Internecie dostępne są jedynie adresy i mapki pokazujące lokalizację placówek, a w Google Maps można znaleźć zdjęcie od-

działu In Post, znajdującego się na Dąbrówce przy ulicy Krakowska 100. Na miejscu, szumnie nazywanym oddziałem (przybudówka w prywatnym domu, ogrzewana zimą przy pomocy „kozy”, nieprzypominająca urzędu pocztowego), niczego jednak nie można wyjaśnić, o czym przekonał się nasz redakcyjny kolega kilka miesięcy temu.

Na usta ciśnie się pytanie, czy mająca takie zaplecze firma jest w stanie – mimo posiadania „Działu PR Korporacyjnego i Innowacyjnych Technologii” – świadczyć usługi w sposób profesjonalny? Afery z dostarczaniem, a właściwie niedostarczaniem przesyłek sądowych, a ostatnio także rachunków za energię elektryczną (konsekwencją czego było odcięcie prądu u klientów), dowodzą, że powierzenie In Post-owi tak odpowiedzialnego zadania to piramidalna pomyłka. Zwykły klient nic nie może – nie ma nawet kogo „zrypać”. Chyba, że paniąkę z infolinii, która odbiera telefony w Krakowie albo w Kutnie.

**Od autorki:** Z odpowiedzi udzielonej przez Poczta Polską wynika, że w nowych skrynkach typu euro przesyłki mogą umieszczać wszyscy operatorzy pocztowi. Choć zabrakło dopowiedzenia, czy funkcjonują jeszcze „nieuropejskie” skrytki będące własnością PP, nie byłoby nic dziwnego w tym, gdyby poczta nie pozwalała korzystać konkurencji ze swoich urządzeń. Ale i tak nie ma to znaczenia. Fakty są takie, że odkad usługi zaczął świadczyć In Post, skrzynki ani nie przybyło, ani nie ubyło, a jakość usług poleciała na łeb na szyję. Wcześniej skargi na pracę doręczycieli były naprawdę sporadyczne.

# Dziecko w piekarniku

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

– Z kwitu parkingowego wynika, że samochód wjechał na parking o 13.40. Dozorca zadzwonił na komendę o 14.15. Do interwencji doszło o 14.23, czyli ponad pół godziny od chwili zaparkowania samochodu. Zanim matka wróciła, minęło kilkanaście kolejnych minut. Kobieta nie zdawała sobie sprawy, jak wiele czasu upłynęło – wyjaśnia kom. Paweł Międlar, rzecznik rzeszowskiej KWP.

## Nie czuje się bohaterem

– Brawa należą się parkingowemu, który wykazał czujność i zachował bardzo odpowiedzialnie. Dostrzegł zagrożenie i natychmiast zareagował, dzięki czemu pomoc nadeszła w porę – podkreśla komisarz. Ale Roman Fundanicz nie czuje się bohaterem. – Zrobiłem, co uważałem za słuszne. Każdy by tak postąpił. Tyle ostatnio mówi się na ten temat, były przecież wypadki śmiertelne,



**Dziecko to nie przedmiot – nigdy nie powinno się go zostawiać samego w aucie.**

## Matka usłyszy zarzuty?

Brak wyobraźni i niefrasobliwość 27-letniej mieszkanki powiatu leskiego, która pozostawiła 4-letnią córkę na kilkadziesiąt minut w roz-

grzanym samochodzie, może zawrocować postawieniem kobiety w stan oskarżenia. Policja pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Sanoku wszczęła bowiem dochodzenie w tej sprawie. Decyzję taką pod-

jęto po rozmowie przeprowadzonej z matką. Szczegółów tej rozmowy – z uwagi na dobro postępowania – prokuratura nie ujawnia.

– Dochodzenie zostało wszczęte z art. 160 par. 2 kk w związku z bezpośrednim narażeniem osoby małoletniej na ciężki uszczerbek na zdrowiu. Na razie prowadzone jest w sprawie, niewykluczone jednak, że po zgromadzeniu materiału dowodowego zmieni swój charakter i zarzuty zostaną postawione konkretnej osobie – wyjaśnia Izabela Jurkowska-Hanus, prokurator rejonowy w Sanoku. Jeśliby tak się stało, matce dziecka grozić będzie kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

## Totalna beźmyślność

Po tragedii w Rybniku, gdzie pozostawione przez ojca na kilka godzin w zamkniętym samochodzie dziecko zmarło z powodu udaru cieplnego, wydawało się, że będzie to wystarczająca przestroga dla rodziców. Niestety, wciąż dochodzi do przypadków pozostawiania w autach maluchów przez niefrasobliwych opiekunów, którzy idą

w tym czasie na zakupy albo załatwiają coś w urzędach. Tak było w Białymstoku, Krakowie, Sanoku, a ostatnio w Gdańsku, gdzie dzieci ratowano dzięki interwencji postronnych osób. Dlaczego, mimo tak dramatycznych przypadków szeroko nagłaśnianych w mediach, wciąż dochodzi do takich sytuacji?

## Auto jak piekarnik

– Ludzie nie zdają sobie sprawy, że w takich warunkach pogodowych temperatura wewnątrz pojazdu może osiągnąć nawet 80 stopni Celsjusza! Metal absorbuje całą energię cieplną i z auta robi się piekarnik, w którym momentalnie dochodzi do przegrzania organizmu. Zwłaszcza u dziecka, które ma słaby, niedojrzały układ odpornościowy. Konsekwencją jest odwodnienie, a następnie udar cieplny – nawet z obrzękiem mózgu – prowadzący do śmierci – podkreśla lek. med. Adam Siembab. – Dlatego gdy jesteśmy świadkami sytuacji, w której zamknięte w pojeździe dziecko ma objawy spowolnienia psychoruchowego, jest spoczone, słabe i nie odpowiada na pytania lub gdy straciło przytomność, powinniśmy natychmiast zdecydować o wybiściu szyby i powiadomieniu pogotowia ratunkowego.

Joanna Kozimor

# Piaskiem po oczach

Czy mieszkańcy Sanoka mogą się cieszyć, że wreszcie powstanie u nich z prawdziwego zdarzenia Galeria z blisko 300 miejscami parkingowymi? Czy powinni być zadowoleni, że na „Wierchach” stanie pięknie wkomponowany w teren obiekt architektoniczny m.in. z jednym z hoteli sieciowych, kilkoma salami kinowymi i konferencyjnymi, z markowym przedstawicielem branży „Dom i Ogród” i parkingami na blisko 200 miejsc? Że pozwoli to przystąpić do budowy wymarzonego od lat nowoczesnego stadionu piłkarskiego? Okazuje się, że nie. Otóż jeden z sanockich przedsiębiorców postanowił wszcząć krucjatę przeciwko tym przedsięwzięciom. Wykorzystując lokalne portale internetowe zarzucił burmistrzowi Sanoka Wojciechowi Blecharczykowi działanie na niekorzyść miasta i jego mieszkańców. Nie zawahał się nawet skierować wniosku do prokuratury o przekroczenie przezeń uprawnień. O tym, jak sprawa ta wygląda od strony Miasta, władze Sanoka zdecydowały się powiedzieć, zwołując konferencję prasową, która odbyła się 3 lipca br.



Pełnomocnik p. Ambroziaków, właścicieli „Stróżowskiej” oraz członek zarządu spółki „Galeria Sanok” podczas konferencji.

**MARIAN STRUŚ**  
marian-strus@wp.pl

Przez wiele lat Miasto dążyło do zbycia terenu stadionu „Wierchy” zainteresowanemu ciekawą i służącą rozwojowi Sanoka inwestycją inwestorowi, jednakże sześć przetargów, a każdy z niższą ceną, nie przyniosło rozstrzygnięcia. Również kilka lat trwały starania o wybudowanie w zagłębieniu zwanym popularnie Okęciem dużego parkingu miejskiego. Początkowo też bez powodzenia, ale w pewnym momencie to się zmieniło. Na sanockim firmamencie pojawiła się firma zainteresowana połączeniem projektowanego parkingu z funkcją handlowo-usługową.

– Powstanie piękny obiekt typu galeria, dobrze skomunikowany, z 280 miejscami parkingowymi na dwóch poziomach. Zróbmy to razem – zaproponowała Miastu. Władze Sanoka oceniły, że jest to naprawdę dobra oferta i tak powstała spółka „Galeria Sanok” z 47-proc. udziałem Miasta.

Nieco później pojawili się w Sanoku rzeszowscy inwestorzy, którzy zaproponowali zamiast 5-hektarowej działki na Stróżowskiej za 2,2 ha działkę na „Wierchach”. – Za „Wierchy”, gotowi jesteśmy wyłożyć 7 mln złotych, Stróżowską wyceniamy na 3,2 miliona, resztę wpłacamy do kasy miasta – oświadczyli. I tę ofertę radni Rady Miasta uznali za bardzo korzystną, wyrażając zgodę na taką transakcję.

## Przedsiębiorca kontraktuje

W czasie wyraźnie odczuwalnej euforii związanej z tym, że wreszcie coś się ruszyło, że miasto wzbogaci się o piękne

obiekty i rozszerzy się o nowe branże handlowe i usługi, do akcji przeciwko tym przedsięwzięciom, mimo iż budowa „Galerii Sanok” była już mocno zaawansowana, ruszył jeden z sanockich przedsiębiorców Jan F. Wykorzystując lokalne portale internetowe, zarzucił burmistrzowi Wojciechowi Blecharczykowi w kontekście tych dwóch przedsięwzięć niegospodarność oraz działalność na niekorzyść miasta i jego mieszkańców. Nie zawahał się postawić zarzutu, że transakcje te przebiegają niezgodnie z prawem, a wszystkim tym kieruje tajemniczy układ, w skład którego wchodzi burmistrz W. Blecharczyk. Na wniosek Jana F. Prokuratura Rejonowa w Brzozowie wszczęła śledztwo w sprawie rzekomych nieprawidłowości skierowanych zawiązaniem spółki Galeria Sanok oraz transakcji określanej skrótowo mianem „stadion za stadion”. Sprawa toczy się z art. 231 kodeksu karnego, chodzi o przekroczenie uprawnień przez burmistrza.

Mówiąc podczas konferencji o „Galerii Sanok” burmistrz W. Blecharczyk stwierdził: – Oponenti przystąpili do dzieła grubo po czasie. Już w 2008 roku postanowiliśmy wybudować w „dziurze po Okęciu” 2-kondygnacyjny parking. Wtedy pojawił się u nas inwestor p. Stanisław Frąc z propozycją rozszerzenia parkingu o część komercyjną. Uznaliśmy pomysł za trafny i rozsądny, zyskując nań akceptację rady miasta. – W listopadzie 2008 r. podjęliśmy uchwałę intencyjną o utworzeniu spółki z o.o. na zagospodarowanie tej nieruchomości, we wrześniu 2009 r. światło dzienne ujrzała kolejna uchwała o utworzeniu spółki Galeria Sanok z 47-procentowym udziałem Miasta w kapitale zakładowym i pokryciem go apor-

tem w postaci działki o pow. 0,57 ha, wycenionym na 3,3 mln zł. Wszystkie podjęte uchwały dotyczące udziału Miasta w spółce analizował nasz organ kontrolny, nie wnosząc żadnych zastrzeżeń – mówił przewodniczący rady Jan Oklejewicz.

– Wartość całej inwestycji sięga ponad 27 mln złotych, podczas gdy aport Miasta wyceniono na nieco ponad 3 miliony, a Miasto posiada 47-procentowy udział w spółce. Czy można w ogóle mówić o lepszym interesie? Uważam, że jest to naprawdę duży sukces Sanoka – stwierdził Jacek Więckowski z Radomia, uczestniczący w konferencji. – W kraju powstaje tysiące spółek, gdzie jeden z podmiotów wnosi aportem działkę. W zdecydowanej większości są to udziałowcy mniejszościowi i tam nikt nie mówi, że podmiot ów utracił wpływ na działalność spółki – dodał. Podkreślała to także radca prawny Urzędu Miasta p. Jądwiaga Koncewicz, mówiąc: – To nieprawda, że interesy Miasta, jako współnika, zostały naruszone. Temu, aby tak się nie stało, służą obwarowania zawarte w umowie. Dla przykładu, uchwały istotne dla działalności spółki wymagają 2/3 głosów.

Oburzenia nie krył członek zarządu spółki Galeria Sanok Zbigniew Braja. – Treść artykułów, jakie ukazały się w gazetach regionalnych jest mocno krzywdząca dla partnerów tego przedsięwzięcia i szkodzą spółce. Sugerowanie, że doszło do jakichś przekrętów, jest wstrętnym pomówieniem. Zanim powstała spółka, przeszliśmy półtoraroczną procedurę jej tworzenia i czyniliśmy to w urzędach i kancelariach notarialnych, nie w restauracjach. Jestem przekonany, że powstanie w Sanoku piękny obiekt, z którego sanoczanie, a także

mieszkańcy całego regionu będą bardzo zadowoleni. Nieprawdziwy jest zarzut, że „Galeria Sanok” zniszczy miejscowy handel. Zasada wolnej konkurencji będzie realizowana z pożytkiem dla klientów – wyjaśniał Zbigniew Braja.

## A wszystkim kieruje układ?

Zdaniem Jana F. transakcja „stadion za stadion” przebiega niezgodnie z prawem, a wszystkim kieruje układ, który tworzą: burmistrz, prezes MKS Stal Józef K. oraz tajemniczy inwestor z Radomia Jacek W. Ten ostatni – wg. Jana F. – w 2010 roku stał się posiadaczem wieczystego prawa do użytkowania „Stróżowskiej” i był nim do 4 czerwca 2013 r., kiedy to wygasła umowa sprzedaży działki z klubem i prawo wieczystego jej użytkowania wróciło do klubu. Tymczasem okazało się, że Jacek W. ma jakieś inne porozumienia z klubem, które przedłużają ważność jego umowy, przy czym w aktach sądowych nie jest to ujawnione – twierdzi J.F.

Bzdura – odpowiada Jacek W. – Od 2010 roku klub już nie był właścicielem tego terenu. „Stróżowska” cały czas była zadłużona na ok. 1,6-2,0 mln zł. Obawialiśmy się, że wykładając takie pieniądze na jej oddłużenie, możemy na tym dużo stracić. Państwo R. U. Ambroziakowie z Warszawy w dniu 28 maja nabyli tę nieruchomości, mimo iż była ona zadłużona na ponad 2 mln. zł. Kiedy okazało się, że na Stróżowską nie będzie wjazd, ani zjazdu z obwodnicy, teren ten stał się dla nas w zasadzie zbędny. Stąd propozycję

gdyż prawo wieczystego jego użytkowania należało do nas. Wystarczyło dołożyć odrobinę staranności, aby to sprawdzić – mówił Jacek W.

Jeszcze jednego asa z rękawa wyciąga Jan F., aby przekonać opinię publiczną do swoich racji. Jest nim oferta kupna „Stróżowskiej” za 3,5 mln zł, z dodatkową deklaracją comiesięcznego zastrzyku finansowego dla Stali w wysokości 100 tys. zł. – Kto w dzisiejszych czasach odrzuca taką ofertę? To jest bardzo niepokojące, coś się za tym kryje... – stwierdza.

Jacek W. tak komentuje ten zabieg: – 20 maja br. odbyłem z Janem F. rozmowę, w której symulował chęć nabycia „Stróżowskiej”, ale pod warunkiem, że będzie mógł ten teren zamienić na „Wierchy”. Zabrzmiało to mało profesjonalnie, wręcz groteskowo, bo niby to jakim prawem miałbym zagwarantować temu panu, że Miasto będzie z nim pertraktować w sprawie zamiany działek. Zresztą byliśmy już po umowie przedwstępnej z inwestorami z Rzeszowa.

Podobno Jan F. złożył też w Mieście ofertę zakupu „Wierchów”, deklarując zań kwotę powyżej 7 mln zł. Miałby tam stanąć jeszcze większy obiekt handlowo-usługowy, z jeszcze większą liczbą kin i z jeszcze większą liczbą miejsc parkingowych. Szczegółów nie znamy, gdyż zażądał do czasu zawarcia transakcji utajnienia treści oferty. Oczywiście jest to trochę śmieszne i trochę dziwne, choć w jeszcze większe zdumienie wprawia fakt, iż nie tak dawno Jan F. gotów był stanąć na barykadach, aby nie dopuścić do likwidacji stadionu „Wierchy”.



Konferencja prasowa poświęcona „Wierchom” i „Galerii Sanok” wzbudziła duże zainteresowanie mediów lokalnych i regionalnych. Towarzyszyły jej kamery portali internetowych: esanok oraz isanok. Na zdjęciu: obok siebie.

rzeszowskich inwestorów w sprawie kupna sanockiej nieruchomości przyjęliśmy z zadowoleniem. Sugestie zawarte w publikacjach medialnych, że Miasto mogło rozmawiać ze Stalą w sprawie odkupienia „Stróżowskiej” są wprowadzaniem opinii publicznej w błąd. Miasto nigdy nie było właścicielem tego terenu, a od 2010 roku także MKS Stal już nie był jego właścicielem,

## Gra interesów?

Próbą zamieszania w kotle jest pytanie Jana F.: dlaczego zamiana, a nie sprzedaż, a następnie kupno? – Samo to już pachnie kombinacją finansową! – uważa. A tak odpowiada na nie W. Blecharczyk: – Koncepcję zamiany uznaliśmy za lepszą i korzystniejszą. Wyceniliśmy „Wierchy” (2,2 ha) na 7 mln 20 tys. zł, „Stró-

żowską” (5 ha) na 3,2 miliona. W wyniku tej transakcji zostaje nam w kasie 3,8 mln zł i mamy na własność areal o pow. 5 hektarów, który docelowo chcemy przeznaczyć na nowoczesny stadion piłkarski. Jeszcze w tym roku przewidujemy zająć się modernizacją płyty boiska, desygnując nań 800 tys. zł. Transakcja „stadion za stadion” sprawi również, że w miejscu „Wierchów” w szybkim czasie powstanie za niebagatelną kwotę ok. 85 mln zł piękny, nowoczesny obiekt kubaturowy o pow. 40 tys. m kw. z marketem budowlanym + dom, ogród, hotelem sieciowym, 3-4 salami kinowymi i blisko 200 miejscami parkingowymi. Nie mam wątpliwości, że Sanokowi potrzebny jest taki obiekt, wiem również i to, że takiego inwestora się nie odrzuca – wyjaśnia burmistrz Blecharczyk. – Nie mamy nic do ukrycia, wykładamy karty na stół w postaci wszystkich dokumentów. Mamy czyste intencje, którymi są działania służące rozwojowi miasta i leżące w interesie mieszkańców. To jest nasz interes. Jedyny, jakim się kierujemy. Nie jest o tym przekonany Jan F., zarzucając władzom miasta, że nie ma w Sanoku równego traktowania inwestorów, a jego działania mają właśnie na celu obnażenie tych metod. W rozmowie z portalem isanok stwierdził jednak, że czyniąc to, kieruje się także troską o własne interesy. – Każdy nowy tego typu obiekt to dla mnie konkurencja – dodał w przybliżeniu szczerze.

– Czekam na działania Prokuratury. Jestem bardzo spokojny i zainteresowany, aby jak najszybciej sanoczanie poznali prawdę. Współ z Radą Miasta działamy przy otwartej kurtynie. Negocjujemy z różnymi inwestorami, nie czynimy nic w pośpie-



# Ratujcie zielony rynek!

Kupcy z zielonego rynku przy ulicy Lipińskiego po raz kolejny apelują do władz miasta, aby podjęły działania zmierzające do przywrócenia handlu w tym miejscu, które opustoszało po wybudowaniu nowych boksów i alejek. Argumentują, że wydając na inwestycję blisko 3 mln zł, władze muszą stanąć na głowie, aby przynajmniej nie dopłacać do utrzymania obiektu. Ich zdaniem najprostszym sposobem jest solidne zbieranie opłat targowych w innych miejscach. Być może zachęci to kupców do powrotu na rynek, który jest dziś najtańszym miejscem handlowym w mieście.

JOLANTA ZIOBRO  
jolanta-ziobro@wp.pl

Miasto zdecydowało się na kolejną obniżkę stawek za wynajem boksów, proponując w ostatnim przetargu nader korzystne warunki: 5 zł netto za metr kwadratowy w części przemysłowej i 1 zł netto w części rolno-spożywczej. Dlatego też dzierżawcy, placący dotychczas po 10 zł za metr, złożyli wypowiedzenia, aby móc wynająć boksy na nowych zasadach. Przy okazji po mieście rozeszła się pogłoska, że zielony rynek „całkowicie umarł”. – Jeszcze „dychamy”, ale już resztkami sił. Oczywiście, cieszymy się z obniżki cen, niczego to jednak nie zmieni, jeśli władze nie podejmą próby przywrócenia handlu w tym miejscu – akcentuje Krzysztof Bielec ze Stowarzyszenia Kupców i Przedsiębiorców „Zielony Rynek”.

Co właściwie władze miasta miałyby zrobić? Nie można przecież nikogo zmusić, aby handlował w tym czy innym miejscu. Oczywiście, kością niezgody jest konkurencyjny bazar przy ulicy Traugutta – kupcy nie mogą darować władzom, że budując własne targowisko, zezwolili na powstanie konkurencji na gruncie SPGK, a więc spółki miejskiej. Samorząd zaś twierdzi, że nie mógł zabronić utworzenia prywatnego targowiska. Rola miasta ogranicza się do ustalenia i pobierania opłat targowych.



– Rynek przy Lipińskiego jeszcze żyje! – zapewniają kupcy, którzy wciąż mają nadzieję, że powróci tam handel i życie

Szkopuł w tym, że owe opłaty pobierane są chyba niezbyt solidnie. Wiadomo, że Straż Miejska przeprowadzała nawet kontrole. – Jeśli poborca weźmie np. 5 zł zamiast 15, handlujący placą o wiele mniej za miejsce niż powinni, a budżet miasta ponosi straty. Czy opłaty pobierane są prawidłowo, można sprawdzić w bardzo prosty sposób: poprzez obmierzenie stoisk i wyliczenie należnej opłaty targowej. Jeśli będzie różniła się od tej zebranej, znaczy, że coś jest nie tak – tłumaczą kupcy.

Zważywszy, że handlujący przy Traugutta muszą jeszcze płacić za plac prywatnemu dzierżawcy, okazuje się, że byłoby taniej rozłożyć swój kram przy ulicy Lipińskiego. Oczywiście, otwarte jest pytanie, czy strategia „nacisku ekonomicznego” przyniosłaby spodziewane skutki?

Faktem jest, że wiele samorządów stosuje tego typu instrumenty.

## A jeśli wyniosą się z miasta?

Ziemowit Borowczak, wiceburmistrz ds. komunalnych, widzi problem w nieco innym świetle: – Naszą największą troską jest, aby zagospodarować wolne kioski na zielonym rynku przy ulicy Lipińskiego – tłumaczy. Czym innym bowiem jest dzierżawa za stoiska

reakcje. – Może okazać się, że po prostu przeniosą się gdzie indziej, tym bardziej, że zaraz za Caerreforem przebiega granica administracyjna miasta – zauważa wiceburmistrz Borowczak. Sąsiednia gmina wiejska na pewno przyjęłaby nowego płatnika z otwartymi ramionami (inna rzecz, że rezygnacja z utwardzonego placu nad Sanem wydaje się nielogiczna – autorka).

Wiadomo też nie od dziś, że środowisko kupieckie jest podzielone i niesnaski były jednym z powodów, iż przy okazji likwidacji starego bazaru przy Lipińskiego część osób odłączyła się, tworząc własny na Wójtostwie. – My nie możemy bronić interesu jednej grupy kosztem drugiej – podkreśla Ziemowit Borowczak.

Z drugiej strony, z powodu pustek na Lipińskiego, władze miasta stanęły w obliczu zmasowanej krytyki. – Żaden prywatny przedsiębiorca nie dopuściłby, aby jego wysiłek inwestycyjny skończył się fiaskiem. Podobnie powinien działać samorząd. Dlatego trzeba szukać dróg wyjścia. Nie możemy pozwolić, aby zielony rynek okazał się pomnikiem głupoty i bezradności – uważa Łukasz Woźniczak, który jest także radnym Rady Miasta Sanoka.

## Będzie skuteczniej?

Czy możliwe jest, aby miasto podniosło opłaty targowe przy Traugutta, skłaniając w ten sposób kupców do przeniesienia się na rynek przy ulicy Lipińskiego, gdzie jeszcze kilka lat temu handel kwitł w najlepszym? – Będzie to nierówne traktowanie podmiotów i nie możemy uciekać się do takich metod – twierdzi stanowczo wiceburmistrz Borowczak.

Samorząd podjął jednak kroki, aby zachęcić handlujących do „osiedlenia” się na Posadzie, obniżając

znaczaco stawki za dzierżawę boksów (przykładowo do niedawna za boks branży przemysłowej najemcy płacili w granicy 160 zł, a obecnie około 80 zł). W celu ograniczenia handlu w miejscach do tego nieprzeznaczonych, Rada Miasta podjęła także uchwałę ustalając stawki opłaty dziennej 3-krotnie wyższe od stawek obowiązujących na targowiskach z tym, że korzystna na tym przede wszystkim budżet miejski, bo kto ma dobre miejsce do handlu poza bazarami, musi więcej płacić.

Najważniejszą jednak decyzją jest zmiana poborcy opłat targowych przy ulicy Traugutta – zamiast Stali będzie to czynić fundacja Ekoball. Rada Miasta podjęła już stosowną uchwałę w tej sprawie. – Liczymy, że nowy inkasent będzie bardziej efektywny – mówi Ziemowit Borowczak.

Czy przyczyni się to do przetasowania bazarowych w Sanoku, trudno powiedzieć. W ciągu ostatnich lat bazarowcom wyrosła konkurencja w postaci marketów chińskich, oferujących podobny towar, i dużych sklepów sieciowych, które wabią klientów atrakcyjnymi promocjami.

Ziemowit Borowczak jest przekonany, że powstanie w sąsiedztwie zielonego rynku marketu Brico Marche w naturalny sposób przywróci handlowe tradycje na tym terenie. Szkopuł w tym, że nie wiadomo, kiedy market powstanie. – Kontaktujemy się z firmą Krokus z Poznania, pytając o termin rozpoczęcia inwestycji. Pozwolenie na budowę jest już wydane i liczymy, że prace ruszą jeszcze w tym roku.

Pytanie, czy kupcy dadzą jeszcze radę utrzymać przyczółki przez kolejne miesiące, placąc nawet o połowę mniejsze stawki za dzierżawę, bo bywają dni, że nie zarabiają nawet złotówki.

## Jak zagospodarowałem Bieszczady (I)

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Końcem lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów. Postanowiłem się podzielić swoją wiedzą z tamtego okresu, opartą na faktach, których – jak zdążyłem się zorientować – nie znają nawet autorzy książek i rozlicznych publikacji poświęconych Bieszczadom. Wybrałem do tego „Tygodnik Sanocki”, gdyż wykazał zainteresowanie tematem, a poza tym przez szereg lat byłem mieszkańcem Sanoka.

W 1956 roku, po studiach magisterskich na Politechnice Krakowskiej, otrzymałem przydział pracy do Wojewódzkiego Biura Projektów w Gliwicach. Ucieszyłem się, gdyż w tym samym biurze pracował już starszy stażem kolega architekt Henryk Michalski. Po kilku miesiącach przeniesiony jednak zostałem do pracowni urbanistycznej w Zabrzu. Po odrobieniu „nakazu pracy” (były takie, na prawdę. Nie można było skończyć studiów i nie podjąć pracy) ponownie przeniosłem się do Gliwic, konkretnie do „Miestoprojektu”.

Po roku pracy od architekta wojewódzkiego w Rzeszowie otrzymałem propozycję objęcia stanowiska kierownika pracowni urbanistycznej w Sanoku. Zapraszającym mnie do Sanoka okazał się mój stary znajomy... Henryk Michalski. Obiecał najwyższą stawkę w taryfikacji plac, mieszkanie,

które zapewniały władze miasta, i ciekawą pracę. Powiedziałem: „zgoda”, kończąc projekt nowej dzielnicy mieszkaniowej w Zabrzu na 25 tysięcy mieszkańców i ruszam w swoje rodzinne strony, jako że pochodziłem z Ustrzyk Dolnych. Co zdecydowało? Nie tyle pieniądze i mieszkanie, ile mój patriotyzm lokalny.

Wróciłem. W Sanoku, z piśmem nominującym mnie na stanowisko st. projektanta z zakresu urbanistyki i kierownika zespołu, z zaznaczoną wysokością mego wynagrodzenia, zgłosiłem się do przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej Zdzisława Mazura. Od pierwszej chwili spodobało mi się jego podejście do tematu i rzeczowy ton rozmowy. A nadmienię, że wtedy to rząd PRL przydzielił na planowe zagospodarowanie Bieszczadów znaczne fundusze, których wydatkowanie trzeba było

przygotować od strony projektowej.

Podpisując umowę o pracę, otrzymałem klucze do nowego mieszkania w bloku przy ul. Wałowej 1. Przystępując do niej, przygotowałem zamówienia na zakup niezbędnego sprzętu, materiałów i przyrządów, a w dziale kadr złożyłem wniosek o przyjęcie technika budowlanego i kreslarza. Po tych pierwszych czynnościach służbowych pojechałem do Zabrza, aby zabrać stamtąd ze sobą swoją niedawno poślubioną małżonkę, lwowiankę z urodzenia. Tak rozpoczął się kolejny epizod w moim życiu.

W firmie czekało mnie mnóstwo pilnej pracy. Leśnicy ponagli do zorganizowania komisji, która zajęłaby się ustalaniem lokalizacji osiedli leśnych i leśniczków. Bank z kolei żądał planów zagospodarowania nowych wsi, co było niezbędne, aby mógł przystąpić do sprzedaży gospodarstw zgłaszającym się osadnikom, z których ludność została wy-

handel stacjonarny przez cały tydzień, a czym innym tzw. handel obwoźny, w niektóre dni, związany z opłatami targowymi. Biorąc pod uwagę finanse miasta, nie ma znaczenia, czy opłata taka jest pobierana przy Traugutta (gdzie handel odbywa się w środy i soboty) czy przy Lipińskiego. Ważne, aby pieniądze płynęły do kasy miejskiej.

Dlatego też miasto nie chce „docisnąć” kupców z konkurencyjnego prywatnego bazaru. Nie można bowiem przewidzieć, jakie będą



Witold Mołodyński

Było to zbyt ważne zadanie, aby jednostką decyzyjną była pracownia urbanistyczna w Sanoku. Toteż co tydzień wyjeżdżałem do Wojewódzkiej Pracowni w Rzeszowie na szkolenia, które prowadził inż. arch. urbanista p. Stafiej. W rzeszowskiej pracowni przygotowywany był ogólny plan zagospodarowania całych Bieszczadów, obejmujących powiaty: sanocki, leski i ustrzycki. Przewidywał on odtworzenie wszystkich dawnych osad, z których ludność została wy-

pedzona i przesiedlona w inne regiony kraju. Tylko część ich pozostała na miejscu.

Na zatwierdzenie tego planu zjechało do Ustrzyk Dolnych czterech ministrów na czele z premierem Piotrem Jaroszewiczem. Debatę odbywała się w budynku szkolnym, nie wiem dlaczego w sali, która do 1939 roku była moją klasą? Po dłuższym referacie p. Stafieja i kilku wystąpieniach ekspertów, głos zabrał Premier Rządu, który mocno skrytykował projekt zagospodarowania Bieszczadów, przewidujący odtworzenie istniejących wcześniej wiosek i przysiółków. Stwierdził, że nie będziemy tworzyć

od nowa karłowatych gospodarstw, gdyż zabraknie nam ludzi do ich zasiedlenia, a poza tym byłoby to zbyt drogie przedsięwzięcie. Wskazał on, iż w Sanoku powstała pracownia urbanistyczna i to właśnie ona zajmie się tym, które tereny pójść pod zasiedlenie i do sprzedania osadnikom, a które przeznaczone będą dla bieszczadzkich Państwowych Gospodarstw Rolnych, tudzież dla leśników pod zalesienie. Na zakończenie swego wystąpienia Premier zaapelował do zebranych,

aby pomagali projektantom w działaniu, gdyż słyszał, że władze nie darzą zbyt wielką sympatią ludzi... brodatych. Poczułem się dziwnie, gdyż byłem jedyną na sali osobą z brodą. Nota bene ładnie podstrzyżoną. Nigdy nie dowiedziałem się, kto dostarczył Premierowi takich informacji. Reagując na tamten wytyk prezesa Rady Ministrów i nie chcąc się narażać partyjnym notabłom, brodę zgoliłem.

Tylko raz zdążyłem zarosnąć, a było to w trakcie terenowych działań komisji lokalizacyjnej osiedli leśnych, które trwały dwa tygodnie. Najbardziej utkwiły mi w pamięci lokalizacje w Ustrzykach Górnych. Pamiętam, że mieszkaliśmy wówczas w „schronisku” Straży Granicznej. Po skończonej pracy postanowiłem coś znaleźć do jedzenia. Wziąłem wiadro i poszedłem w górę rzeczki na ryby. Ktoś drugi zrobił to samo, kierując się z biegiem rzeki. W niedługim czasie wróciliśmy z pełnymi wiadrami pstrągów. Zanim przystąpiliśmy do ich smażenia, ktoś uruchomił motocykl (SHL-kę) i pognął do Lutowisk po spirytus. Uczta była przednia. Nad ranem złapała mnie czkawka i to tak mocna, że echo odbijające się od Caryńskiej nie dało spać dziennikarzowi „Życia Warszawy”, który towarzyszył nam przy pracach związanych z zagospodarowaniem Bieszczadów.

Witold Mołodyński  
Chevry Cossigny (Francja)  
(ciąg dalszy nastąpi)

# Bluesman, który został „bandziorem”

Na Światowy Zjazd Sanoczan przyjechał w podwójnej roli – jako były mieszkaniec, a zarazem gitarzysta grupy „Wanda i Banda”, grającej koncert na Błoniach. Choć nie da się ukryć, że po wyglądzie i dźwiękach trudno już go poznać. To jednak Marek „Tymkoff” Tymków, czyli dawny „Cegła”, lider nieistniejącej już grupy „Electric Blues Band”.

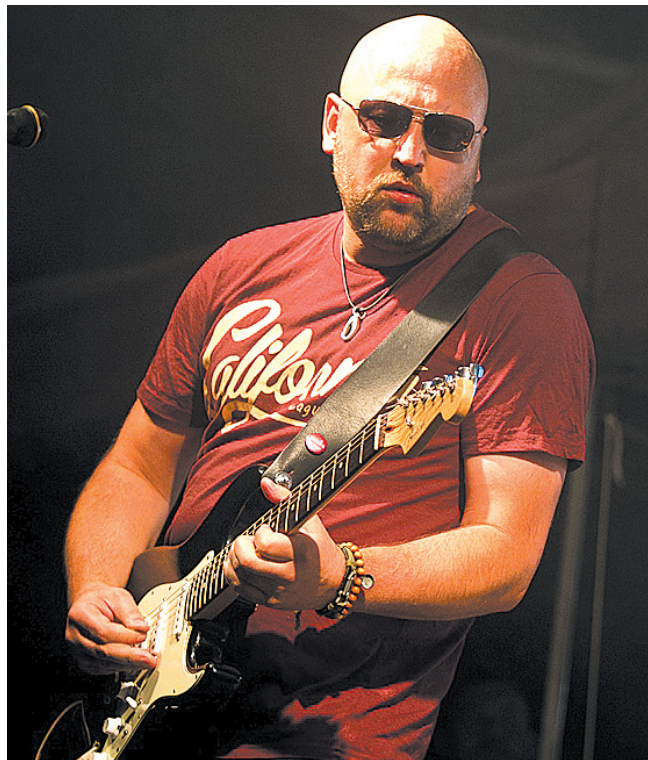
**BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**  
bb@fr.pl

Pochodzi z Warszawy, ale jego rodzice przyjechali do Sanoka, gdy Marek (rocznik 1968) był małym dzieckiem. Tu rozwijała się jego miłość do rocka i bluesa. Jako nastolatek założył grupę „Tranzyt”, a potem „Electric Blues Band”. Zespół kilka lat z powodzeniem działał, nie tylko na naszym terenie. Wspomnieć trzeba udane występy na festiwalach bluesowych, na czele z tym najważniejszym, czyli „Rawa Blues”. – Po tamtych czasach zostały mi jakieś nagrania, rejestrowane w Brzozowskim Domu Kultury. Jestem chyba ostatnim człowiekiem na ziemi, który ma ten materiał – żartuje „Cegła”. Właśnie pod tym pseudonimem pamięta go większość sanoczan.

## Stary szyld, nowy skład

W 1992 roku przeniósł się do swojej dziewczyny do Lublina, jednak nie oznaczało to końca grupy. Przynajmniej formalnie, bo zabrał ze sobą stary szyld, montując całkiem nowy skład. Drugie wcielenie EBB – już jako trio – istniało jeszcze dłużej i z większymi sukcesami. Nagrali album (ukazał się tylko na kasecie), jeździli po wszystkich festiwalach bluesowych, wręcz hurtowo zgarniając nagrody. Nie udało się tylko na „Bluesadzie” w Szczecinie, gdzie jednak Marek został wyróżniony jako najlepszy gitarzysta imprezy.

– Graliśmy razem do 1999 roku, po czym formuła wyczerpała się, nastąpiło „zmęczenie materiału”. Jed-



WIKIPIEDIA

nak nie był to definitywny koniec grupy, bo kilka lat temu nastąpił jednorazowy „reunion”. Pozostali muzycy zajmowali się już innymi sprawami, więc musieliśmy mocno potrenować przed ponownym występem. Pierwszego dnia pomyślałem, że nic z tego nie będzie, ale koledzy szybko przypomnieli sobie, do czego służą instrumenty. Zagraliśmy bardzo dobrze przyjęty koncert w lubelskim klubie „Siedem życzeń”, który wręcz pękał w szwach.

**Przystąpił do Bandy**  
„Siedem Życzeń” to zarazem jeden z największych przebojów grupy „Wanda i Banda” (w latach osiemdziesiątych znanej jako „Banda i Wanda”), której członkiem Ma-

rek wkrótce został. Związana z tym jest dość zabawna sytuacja, bo gdy okazało się, że liderka tej formacji – Wanda Kwietniewska, poszukuje śpiewającego gitarzysty, ludzie z branży od razu pomyśleli o muzyku z sanockim rodowodem.

– Jednego dnia otrzymałem chyba cztery telefony, m.in. od Wojtka Cugowskiego z „Braci”. W efekcie spotkałem się z Wandą, wkrótce zostając członkiem jej zespołu. Co ciekawe, ówczesny skład

niemal w całości był lubelski, a ja już mieszkalem w Warszawie. Obecnie szykujemy nową płytę, która ma się ukazać z okazji 30-lecia zespołu. Przygotowałem kilka kompozycji i liczę, że znajdą się na albumie. Z Wandą bardzo dobrze mi się współpracuje, przyjaźnimy się, jeździmy do niej na Mazury na wakacje – mówi Tymkoff.

## Dekada z „Jarym”

Do Warszawy „Tymkoff” wrócił znacznie wcześniej, oczywiście z powodów muzycznych. Ponad dekadę współpracował z Krzysztofem Jarczyńskim, byłym wokalistą „Oddziału Zamkniętego”. Z jego projektem „Jary Band” nagrał dwie płyty – „Vinyl” (2004) i „Trudno Powiedzieć” (2012). Przez pewien czas łączył funkcję gitarzysty w dwóch zespołach, ale na dłuższą metę nie było to możliwe. Ostatecznie po bardzo intensywnym koncercie roku 2012 postawił na współpracę z „Wandą i Bandą”.

– Z „Jarym” rozstał się bez cienia żalu, nadal jesteśmy przyjaciółmi. On zresztą coraz bardziej wraca do swoich muzycznych korzeni, bo od pewnego momentu występuje jako „Krzysztof Jarczyński OZ”, mając w składzie także Krzysztofa Zawadkę, gitarzystę z pierwszego składu „Oddziału”. Podobno sprawa o odzyskanie nazwy trafiła do sądu – mówi Tymkoff.

## Blues wciąż mu w duszy gra

Podczas sanockiego koncertu „Wandy i Bandy”, gdy wokalistka poinformowała publiczność, że idzie chwilę „poleżeć w formalinie”, gitarzysta przejął mikrofon, prezentując utwór swojego solowego projektu, jakim jest „Marek Tymkoff”. Prowadzi go – równoległe z działalnością we wcześniej wymienionych

zespołach – od kilkunastu lat, realizując swoją największą muzyczną pasję, jaką jest blues. W zeszłym roku grupa z powodzeniem wystąpiła na Rawie Blues, wygrywając plebiscyt internautów.

– Ten rodzaj muzyki wciąż mi w duszy gra. Robię to jednak z potrzeby serca, a nie dla poklasku. I może dlatego dotąd nie udało mi się wydać płyty, a materiału jest na dwie, albo i trzy. Swego czasu chodziłem za tym, ale że wytwórnie raczej nie stawiają na blues, to straciłem zapał. Nie interesują mnie programy telewizyjne typu „talent show”, nie będę się ścigał z młodzieżą – na to jestem już za stary. Utworów można posłuchać na mojej stronie tymkoff.wix.com – zachęca Marek.

## Młodzież idzie w ślady

Tymków ma trójkę dzieci z pierwszego związku – Emila (22 lata), Filipa (18) i Tymoteusza (14). Obecnie żyje z warszawianką Joanną, która wszystkim bardzo przypomina jego siostrę Anię. – Marek tak tęsknił za nią, że postanowił sobie znaleźć ładną podobną dziewczynę – śmieje się Asia. Razem wychowują jej 15-letniego syna Wojtka. Chłopak ma talent muzyczny, gra na gitarze basowej, a można też zażartować, że wraz z 18-letnią córką Kwietniewskiej – Kariną, tworzy młodzieżową wersję „Wandy i Bandy”, bo występują w zespole „Flesz”, który zresztą supportował grupę rodziców podczas trasy z okazji 30-lecia jej działalności. Ostatnio występowali w „Dzień Dobry TVN”, tworząc materiał na płytę.

Ale póki co całkiem niezłe trzyma się starsza wersja „Wandy i Bandy”. Ponownie zobaczyć ją będzie można w połowie sierpnia, gdy zagra w Zagórzcu.

## SANOCKIE KWIATKI

### Niczym Słupy Heraklesa

Słoneczny wiosenny dzionek, idę sobie ulicą Jagiellońską, radośnie spoglądając w kierunku rosnącej jak na drożdżach galerii z nadzieją, że będzie to kawał porządnej architektury. Idę, patrzę i widzę kątem oka – stoją! Jeden z prawej, drugi z lewej, stoją niczym Słupy Heraklesa. Z wyglądu tak stare jak mitologiczne i tak monumentalnie szkaradne, że chciałoby się mijać je z zamkniętymi oczami. Nie wiadomo, czy wyznaczają początek czy koniec znanego świata, jedno jest pewne, z racji położenia można je uznać za bramę miasta. Inni mają mury, baszty i barbakany, my mamy ruiny!



„Monte Hacho”

Ten podobny do skały gibraltarskiej, powstał – jak głosi chorągiewka na dachu – w 1927 roku i od tego czasu z roku na rok popadał w zapomnienie. Widać to wyraźnie, zardzewiała blacha, zmurszałe tynki i brak szacunku dla dzieła architekta. Nowe otwory okienne i drzwiowe wydłubane w elewacji dla doraźnych potrzeb zmieniających się użytkowo pomieszczeń oraz stolarka wyraźnie odstają estetycznie od tych zaprojektowanych. Upstrzony niby-szyldami, niby-reklamami, bez liczenia się z ciekawą przecież architekturą – a tak jej niewiele w Sanoku.

Ostatnio odnowiono w mieście elewacje kilku budynków powstałych mniej więcej w tym samym czasie i aż się prosi



„Gibraltar”

wziąć z nich przykład – remont, odpowiednia kolorystyka uwypuklająca detale architektoniczne i jest kolejna „perełka”, z której można być dumnym wobec turystów przekraczających tę symboliczną bramę miasta. Ten po lewej (podobny do Monte Hacho w Ceucie) z nowym dachem rodem z kiosków handlowych lub przystanków autobusowych lat siedemdziesiątych XX wieku chyba już nie dostanie szansy na powrót do świetności, a szkoda, bo również mógł pozostać pięknym, gdyby użytkowali go i remontowali ludzie

z wyobraźnią. I chyba nie będzie mi żal rozstać się z nim, gdy ustąpi miejsca małej obwodnicy centrum miasta, która jak mi się zdaje, tędy właśnie przebiegnie. A teraz czas na apel: „uprasza się uprzejmie właścicieli budynku przy ul. Podgórze (tego „Gibraltaru”) o jak najpilniejsze wyjście z domu i przyjrzenie się swemu budynkowi oraz rozejrzenie się po najbliższej okolicy i wzięcie przykładu z sąsiadów remontujących swoje posesje”. Czego pełen nadziei sobie i sanoczanom życzę.

Piotr Kolano

## Infotmator miejski

**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl  
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82  
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynne.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44,  
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

**Postój taxi** tel. 13-463-03-33 – 24h

**Postój taxi bagażowych**  
tel. 696-801-815.

**Radio TAXI** tel. 196-66 – 24h

**Tele TAXI** tel. 194-77 – 24h

**San-TAXI** tel. 196-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**  
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22  
• Apteka całodobowa MEDIQ ul. Piłsudskiego 10

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

**Straż Miejska** – tel. 13-463-23-31.

**Urząd Miasta Sanoka**  
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811  
www.sanok.pl

## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- ★ Mieszkanie 55 m<sup>2</sup>, po remoncie, centrum Sanoka, tel. 604-45-18-53, 696-98-69-12.
- ★ Mieszkanie 62,47 m<sup>2</sup>, przy ul. Wolnej (Posada), tel. 661-19-28-70.
- ★ Mieszkanie dwupoziomowe 100 m<sup>2</sup>, 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-04-23-77.
- ★ Mieszkanie 40 m<sup>2</sup>, w Sanoku przy ul. Wyspiańskiego 40, tel. 721-96-02-56.
- ★ Mieszkanie 36 m<sup>2</sup> (III piętro), w Sanoku przy ul. Langiewicza 1, cena do uzgodnienia, tel. 500-71-83-24 lub 692-71-13-75.
- ★ Mieszkanie 57 m<sup>2</sup>, 3-pokojowe (IV piętro), osiedle Wójtostwo, cena do negocjacji, tel. 695-16-56-72.

- ★ Mieszkanie 43 m<sup>2</sup>, za dbane, przy ul. Armii Krajowej, tel. 696-07-98-23.
- ★ Mieszkanie własnościowe 25 m<sup>2</sup> (IV piętro), do remontu, przy ul. Langiewicza, tel. 668-93-71-10 lub 508-84-31-14.
- ★ Mieszkanie 75 m<sup>2</sup>, osiedle Błonie, tel. 662-40-57-53 lub 510-57-69-56.
- ★ Pół domu 54 m<sup>2</sup>, garaż i budynek gospodarczy wraz z działką 17,5 a, w Stróżach Wielkich, tel. 13-464-44-68.
- ★ Dom jednorodzinny 120 m<sup>2</sup>, działka 10 a, w Sanoku przy ul. 1000-lecia, tel. 607-94-19-52.
- ★ Pole w Bykowcach nad Sanem 0,44 ha (możliwość podziału) oraz 0,1386 ha, tel. 511-76-07-50.
- ★ Działkę budowlaną 10 a, Sanok – Olchowce, tel. 661-53-36-73.

- ★ Działkę 9 a, wszystkie media, ładnie położona, dobry dojazd, tel. 13-464-41-12.
- ★ Działkę nad Zalewem Solińskim – Rajske, tel. 697-17-88-03 (po 15).
- ★ Działkę budowlaną ok. 9 a, za osiedlem Robotnicza, tel. 605-26-98-36.
- ★ Działkę budowlaną 17 a, przy drodze głównej, tel. 519-60-38-71.

### Posiadam do wynajęcia

- ★ Łódź – 2-pokojowe mieszkanie dla studentów, przy ul. Górnej, blisko manufaktury, kontakt Sanok 503-08-00-51.
- ★ Pokój 1 i 2-osobowy z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
- ★ Pokój, tel. 691-44-73-82.
- ★ Powierzchnię produkcyjno-usługową 250 m<sup>2</sup>, z zapleczem socjalnym, tel. 605-26-98-36.

- ★ Lokal handlowo-usługowy 60 m<sup>2</sup>, na parterze, przy skrzyżowaniu ul. Lipińskiego i ul. Robotniczej, z parkingiem, tel. 664-82-25-90.

## AUTO-MOTO

### Sprzedam

- ★ Daewoo matiz (2002), do remontu, tel. 13-464-19-44.

## RÓŻNE

### Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Sprężarkę 3-stopniową oraz wyciąg Bułgar 250 kg, tel. 697-17-88-03 (po 15).
- ★ Kwaterę na cmentarzy, w Sanoku, przy ul. Rymnowskiej, tel. 13-463-14-41.

## Inne

- ★ Szczeniaczki Yorki czekają na właścicieli, tel. 664-95-70-74.

## PRACA

### Zatrudnię

- ★ PROFI CREDIT – poszukujemy współpracowników, biura pośrednictwa oraz biura kredytowe i instytucje finansowe oraz osoby posiadające działalność gospodarczą do współpracy, tel. 786-81-79-47.

### Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.

**Cyklinowanie – bezpyłowe,**  
układanie podłóg, lakierowanie,  
renowacje, w ofercie parkiet  
**tel. 506-356-210**

Redakcja nie odpowiada  
za treść reklam i ogłoszeń.

www.kmautoczesci.pl sklep@kmautoczesci.pl

**KM AUTO CZĘŚCI**



Sanok ul. Korczaka 10  
(obok Policji)  
tel. 13 46 660 25

**Potrzebujesz  
pieniędzy, wejdź:  
www.daiglob.pl**  
(zakładka daiglob a-count)

**Żaluzje**  
rolety, folie okienne, moskitiery  
T. Czerwiński  
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**REHABILITACJA,  
MASAŻ,  
FIZJOTERAPIA SPORTOWA**  
mgr M. Czerwiński  
tel. 669-190-671

**DETEKTYW**  
**509 394 580**

biuromaat@kancelaria-maat.pl

**GARAŻE BLASZAKI  
BRAMY GARAŻOWE**  
tel. 16-632-28-93  
601-254-807

**MALOWANIE DACHÓW**  
OD 5 DO 10zł/m<sup>2</sup>,  
CZYSZCZENIE, KONSERWACJA,  
BEZPŁATNA WYCENA.  
TEL. 888 112 405

**Bezpyłowe cyklinowanie  
i lakierowanie podłóg.  
Renowacja schodów.**  
tel. 600-830-854

**„SZWAGIER - MEBLE”**  
poleca meble  
na zamówienie klienta,  
pomiar i doradztwo gratis,  
**FACHOWY MONTAŻ**  
Zapraszamy: Nowosielce 313  
tel./fax: 13-467-23-28  
kom. 602 465 102

## SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „AUTOSAN”

w Sanoku przy ul. Robotniczej 19, tel./fax 13 46 42 810  
OGŁASZA

**Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż  
4-pokojowego mieszkania o pow. 63,11 m<sup>2</sup> w budynku  
docieplonym przy ul. Robotniczej 21 (parter)  
Cena wywoławcza 2 500 zł/m<sup>2</sup>  
Licytacja ustna odbędzie się w świetlicy  
Spółdzielni przy ul. Robotniczej 19  
w dniu 22.07.2014 r. o godz. 10.**

Wadium w wysokości 1000 zł należy wpłacić na konto Spółdzielni PKO BP 92 1020 2980 0000 2902 0001 4548 do dnia 21.07.2014 r. Zasady przeprowadzenia przetargu określa „Regulamin przetargu” dostępny w siedzibie Spółdzielni. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

**PROMEDICA24** Rzeszów  
ul. Hetmańska 3/2,  
tel. 506-289-101

## Lubisz nieść pomoc osobom starszym?

Zgłoś się do nas i wyjedź jako Opiekun/ka  
osób starszych do Niemiec.

## Pilnie sprzedam dobrze prosperującą firmę w Sanoku – bar-restaurację-pizzerię.

Wyjątkowe usytuowanie (I LO) pozwala na codzienną, liczną klientelę (ok 800 potencjalnych osób) oraz jest bardzo dobrą alternatywą dla obecnych restauratorów, bowiem stanowi idealne uzupełnienie aktualnego rytmu ich pracy (najlepszy sezon trwa od września do maja). Na sprzedaż wystawiam: w pełni wyposażony lokal z dużym, nowoczesnym zapleczem, wdrożonym systemem HACCP, nietuzinkowym wystrojem w stylu góralskiej chaty oraz aktualne umowy z dostawcami wszystkich mediów, kontakty do klientów instytucjonalnych, logo, NIP firmy i bardzo atrakcyjną umowę dzierżawy do końca 2018 r. z możliwością kontynuacji na kolejne lata. **CENA: 60.000,00 zł**  
Więcej informacji oraz możliwość oglądnięcia lokalu po bezpośrednim kontakcie tel. 604 44 25 64

## BEZPIECZNA POŻYCZKA

Zapraszamy do skorzystania z nowej dopasowanej do Państwa potrzeb pożyczki.  
W ofercie PROFI CREDIT znajdziecie Państwo pożyczki gotówkowe,  
płatne w stałych, miesięcznych ratach.

Oferujemy wygodną spłatę rat przelewem na konto bankowe.

Akceptowalne źródła dochodu:

- umowa o pracę – maksymalna kwota 25.000 zł – emerytura, renta – maksymalna kwota 25.000 zł
- umowa zlecenie – maksymalna kwota 4.000 zł – umowa o dzieło – maksymalna kwota 4.000 zł
- na działalność do 15.000 zł

Skontaktuj się z Doradcą Finansowym tel. 786-817-947 lub 600-946-687

## PRZEWÓZ OSÓB

tanio, bezpiecznie, wycieczki, lotnisko,  
imprezy okolicznościowe, grupy do 19 osób  
tel. 661-183-868

**Pożyczki! Super oferta!**  
**Potrzebujesz gotówki – dzwoń!**  
Pożyczki dla każdego, proste zasady,  
minimum formalności, dzwoń!  
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

W związku z rozwojem Wojewódzki Szpital Chorób Płuc  
i Rehabilitacji z siedzibą w Jaroszewcu ul. Kolejowa 1a,  
32-310 Jaroszewiec

**ZATRUDNI  
LEKARZA SPECJALISTĘ:  
pulmonologa, alergologa oraz specjalistę  
rehabilitacji medycznej na cały lub na część etatu.**  
Tel. kontaktowy – 32 642 80 90 w. 58 lub 31

KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA INWESTYCYJNA

CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

**Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa  
im. Jana Grodka w Sanoku**

zaprasza do udziału w projekcie pn.  
**Doradztwo edukacyjne dla mieszkańców  
powiatu sanockiego**

W RAMACH PROJEKTU MOŻESZ  
LICZYĆ NA

JEŚLI...

- masz ukończone 18 lat
- jesteś mieszkańcem powiatu sanockiego
- zastanawiasz się nad dalszym kształceniem

...TO TEN PROJEKT JEST DLA CIEBIE

- profesjonalne doradztwo w obraniu indywidualnej ścieżki kształcenia
- wsparcie w zakresie eliminowania barier w procesie kształcenia
- materiały szkoleniowe oraz zwrot kosztów dojazdu
- dostęp do bazy ofert edukacyjnych z możliwością przeglądania wg własnego profilu

**KONTAKT - BIURO PROJEKTU**  
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa  
im. Jana Grodka w Sanoku  
ul. Mickiewicza 21, budynek F – pokój 206  
godziny pracy: od poniedziałku do piątku, 8.00 - 17.00  
tel: 13 46 55 942, email: biuro@doradztwoedu.pl  
[www.doradztwoedu.pl](http://www.doradztwoedu.pl)

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej  
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

**Karo Żaluzje**  
rolety, moskitiery, folie, plisy  
Jagiellońska 48, czynne od 9-12  
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**OGRODZENIA  
BRAMY BALUSTRADY**  
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
tel. 13-463-20-09

**Mulca OKNA I DRZWI  
Z PVC I AL  
PROMOCJA  
NA PŁYTY G-K I PROFILE**  
**PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST**  
Producent MULTI s.j.  
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,  
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36. **TRANSPORT GRATIS**

PROGRAM REGIONALNY  
WOJEWÓDZTWO PODKARPACIE  
UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGO

Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.

**UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (3,75 %)**

Szczegółowa informacja na stronie: [www.fww.org.pl](http://www.fww.org.pl)  
Kontakt tel. 502 234 510, 13 464 47 41  
Biuro w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik)  
pon, wt, czw. oraz w Lesku, ul. Moniuszki 6

**REKLAMA**  
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

**GFX STUDIO**

**BANER**  
18 ZŁ/M<sup>2</sup>

WWW.GFX.SANOK.PL

**EFL**  
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz  
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU  
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5  
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

**LOMBARD**  
• POŻYCZKI  
POD ZASTAW  
• SKUP ZŁOTA

Sanok, ul. Piłsudskiego 8  
(przy Hali Targowej – II piętro)  
tel. 13-464-30-61

**TRANSPRZĘT**

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH  
I POREMONTOWYCH - TEL. 885 660 077

SPRZEDAŻ KRUSZYW  
DOSTAWA GRATIS\*  
TEL. 691 528 001

WWW.TST.SANOK.PL

TANIO SOLIDNIE TERMINOWO

**GARAŻE**  
"DAR MET"

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049  
0608 419 476  
017 851 46 72

DOSTĘPNE  
RÓŻNE WYMIARY

Sklep Odzież Damska i Męska „KRYSTYNA”  
z ul. Kochanowskiego 25 (I piętro)  
został przeniesiony na parter Hali Targowej  
(pomiędzy Kwaciarnię i Army Shop)  
**ZAPRASZAMY NA OTWARCIE**  
5.07.2014 r. od godz. 8.00

Spółdzielnia Inwalidów „SPÓJNIA”  
w Sanoku  
ogłasza:  
NIEOGRANICZONY PRZETARG  
USTNY - LICYTACYJNY (aukcję)  
na sprzedaż:  
murowanego boks garażowego o powierzchni 18 m<sup>2</sup>  
wraz z prawem użytkowania wieczystego działki, na której jest posadowiony w Sanoku, ul. Kiczury 16 (wjazd od Cegielnianej)

- Cena wywoławcza (brutto) 20.000,00 zł
- Wadium wynosi – 2000,00 zł

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni „SPÓJNIA” w Sanoku; ul. Kiczury 16, w sali konferencyjnej w dniu 14.07.2014 r., o godz 9.  
Przedmiot przetargu oglądać można w dniach 07.07. do 11.07.2014 r. w godzinach 8-14.  
Szczegółowe informacje w siedzibie Spółdzielni w Sanoku przy ulicy Kiczury 16, pokój 7, tel. 601-403-737.

**USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE**  
Bolesław Radwański

724 543 381  
669 770 767

e-mail: [bj.radwanski@wp.pl](mailto:bj.radwanski@wp.pl)  
[www.uslugi-budowlane.sanok.pl](http://www.uslugi-budowlane.sanok.pl)

PROFESJONALNIE - SOLIDNIE - TERMINOWO

**CHIŃSKI SUPERMARKET**  
38-500 Sanok, ul. Krakowska 136

**PROMOCJA WAKACYJNA**  
do 20.07.2014 r.

**-30%** cały asortyment

**ZAPRASZAMY**

**AMEDIC** SKLEP MEDYCZNY  
F.H.U. "AMEDIC"

Sanok ul. Jagiellońska 14  
(Okopisko, w bramie)  
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009  
www.amedic.pl  
email: [amedic.sanok@gmail.com](mailto:amedic.sanok@gmail.com)

Zapraszamy  
pon - pt 9.00 - 17.30  
sob 9.00 - 14.00

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA  
O PRZETARGU USTNYM  
NIEOGRANICZONYM**  
na sprzedaż nieruchomości stanowiących  
własność Gminy Miasta Sanoka

Przedmiotem przetargu są nieruchomości gruntowe niezabudowane, położone w Sanoku, obręb Wójtowstwo przy ul. Biała Góra, objęte księgą wieczystą nr KS1S/00056322/0. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążań). Oznaczone jako:

- 1) Działka nr 688/10 o pow. 0,1084 ha  
Cena wywoławcza – 70 500,00 zł Wadium – 7 000,00 zł
- 2) Działka nr 688/11 o pow. 0,1132 ha  
Cena wywoławcza – 73 600,00 zł Wadium – 7 300,00 zł
- 3) Działka nr 688/12 o pow. 0,1056 ha  
Cena wywoławcza – 79 200,00 zł Wadium – 7 900,00 zł
- 4) Działka nr 688/13 o pow. 0,0823 ha  
Cena wywoławcza – 61 700,00 zł Wadium – 6 100,00 zł
- 5) Działka nr 688/14 o pow. 0,0829 ha  
Cena wywoławcza – 58 000,00 zł Wadium – 5 800,00 zł
- 6) Działka nr 688/15 o pow. 0,0818 ha  
Cena wywoławcza – 53 200,00 zł Wadium – 5 300,00 zł
- 7) Działka nr 688/16 o pow. 0,0953 ha  
Cena wywoławcza – 62 000,00 zł Wadium – 6 200,00 zł
- 8) Działka nr 688/17 o pow. 0,1026 ha  
Cena wywoławcza – 71 800,00 zł Wadium – 7 100,00 zł
- 9) Działka nr 688/18 o pow. 0,1020 ha  
Cena wywoławcza – 71 400,00 zł Wadium – 7 100,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%.

**Przetargi odbędą się w dniu 18 sierpnia 2014 roku**, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w sali Herbowej nr 64, w godzinach: działka nr 688/10 – 9<sup>00</sup>, nr 688/11 – 9<sup>30</sup>, nr 688/12 – 10<sup>00</sup>, nr 688/13 – 10<sup>30</sup>, nr 688/14 – 11<sup>00</sup>, nr 688/15 – 11<sup>30</sup>, nr 688/16 – 12<sup>00</sup>, nr 688/17 – 12<sup>30</sup>, nr 688/18 – 13<sup>00</sup>

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka nr 31 8642 0002 2001 0060 4703 0003 najpóźniej w dniu 11 sierpnia 2014 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: [bip.um.sanok.pl](http://bip.um.sanok.pl) (zakładka „przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13-465-28-49 w godzinach od 7<sup>30</sup> do 15<sup>30</sup>.

visualmedia

**www.reklama-sanok.pl**

Kilka tysięcy propozycji  
w doskonałych cenach

**Sprawdź koniecznie!** tel. 510 248 147

**Burmistrz Miasta Sanoka informuje,**

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, zostanie wywieszony Wykaz nr 4/2014 lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste bądź sprzedażą, ułamkowej części gruntu w drodze bezprzetargowej.  
Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni, tj. od 14 lipca 2014 r. do 4 sierpnia 2014 r.

**DYŻURY  
W RADZIE MIASTA**

14 lipca (poniedziałek) pokój nr 67  
dyżur pełni przewodniczący  
**Jan Oklejewicz**  
w godz. 16-17

17 lipca (czwartek) pokój nr 33  
dyżur pełni radny  
**Adam Ryński**  
w godz. 17-18

**USŁUGI  
REMONTOWO-BUDOWLANE**

- budynki od podstaw
- ogrodzenia z klinkieru i inne
- kostka brukowa
- obkładanie kamieniem ścian, schodów, tarasów
- drenaże i izolacje ścian

tel. 603-076-196, 13-463-45-79

**Burmistrz Miasta Sanoka**

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2014 r. poz. 518), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 11.08.2014 r. do dnia 01.08.2014 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomość położoną w Sanoku, obręb Olchowce przy ul. Witkiewicza, oznaczoną jako działka nr 58/77 o pow. 0,2958 ha. Sprzedaż w drodze przetargu.

**TYGODNIK SANOCKI**  
**ZAPRASZAMY DO NASZEGO  
BIURA OGŁOSZEŃ**

Sanok, ul. Rynek 10  
(dawne Archiwum Państwowe).

Czynne od poniedziałku do piątku w godz: 8-16.  
tel. 13-464-02-21 [www.tygodniksanocki.eu](http://www.tygodniksanocki.eu)

**Burmistrz Miasta Sanoka**

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzyszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr.: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 28, 29, 30, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 42, 43, 45, 46, 47, 49, 53, 60, 61, 63, 78 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.



# Dycha po maratonie

Kilka kolejnych startów zaliczyli biegacze. Na plan pierwszy wysuwa się ich udział w II Maratonie Benedyktyńskim z Przemyśla do Jarosławia, ze zwycięstwami Grzegorza Fedaka i Marka Nowosielskiego w kategoriach wiekowych. Ten pierwszy uplasował się tuż za podium klasyfikacji generalnej.

Wyścig rozgrywany z udziałem ponad 100 osób toczył się na bardzo ciężkiej trasie. Fedak pokonał ją w czasie 3:03.42, co dało mu 4. miejsce generalnie i 1. w kat. 30-39 lat, z przewagą około 14 minut nad rywalami. Nowosielski finiszował z wynikiem 3:25.53, zajmując 11. pozycję w klasyfikacji łącznej i 1. w kat. 50-59 lat. Startowali też zawodnicy Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu. Po kilku latach przerwy przypomniał się Marian Gielar, któremu przypadło 13. miejsce w kat. 50-59 lat. Natomiast Jerzy Nalepka i Andrzej Michalski zdecydowali się na pokonanie królewskiego dystansu w stylu nordic walking.

Maraton Benedyktyński to z pewnością jeden z najcięższych w Polsce, znacznie trudniejszy choćby od tego w Krynicy. Ponad 130 metrów przewyższenia, pierwsze 8 km wiodło pod górę, dalej aż do mety były liczne długie podbie-

gi i zbiegi. Dodatkowo bieglismy w upale, przy temperaturze wynoszącej blisko 30 stopni. Mimo tego udało mi się uzyskać mój drugi najlepszy czas w maratonie. Do 3. miejsca generalnie straciłem niespełna minutę. Warto też podkreślić osiągnięcie Marka Nowosielskiego, który drugi raz startował w tej imprezie, ubiegłoroczny czas poprawiając o ponad pół godziny – powiedział Fedak.

Dzień później Nowosielski pokazał wielki charakter, przystępując do XXVIII Biegu im. Ignacego Łukasiewicza Ziemią Krośnieńską z Bóbrki do Rogów. Mimo potwornego zmęczenia maratonem, trasę liczącą 9,7 kilometra pokonał w czasie 41.36, co dało mu 48. miejsce generalne na 130 osób i 3. w kategorii wiekowej. W tej samej grupie pod koniec dziesiątki uplasował się Jerzy Haduch z Pisarowic. Natomiast w kat. 20-29 lat pozycję 12. zajął Mateusz Hnat.



Sanocki desant w Przemyślu. Od lewej: Marian Gielar, Grzegorz Fedak, Jerzy Nalepka i Marek Nowosielski.

Nieco wcześniej startował Maciej Hunia, reprezentujący Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Podczas I Biegu Sitarzkiego w Biłgoraju dystans 5 km pokonał w czasie 16.27, zajmu-

jąc 3. miejsce w kat. 16-19 lat, rozgrywanej z udziałem kilkunastu zawodników. Generalnie nasz biegacz był 15. w stawce około 100 osób.

B. Błażewicz

## Pokonali Rzeźnika

Janusz Gołowkin i Grzegorz Hydzik, czyli drużyna o nazwie H(Dzi)ki Team, wystartowała w XI Biegu Rzeźnika – InterRisk dla aktywnych. Morderczy dystans pokonali w czasie poniżej 13 godzin.



Janusz Gołowkin (po lewej) i Grzegorz Hydzik na trasie.

Tegoroczna impreza była niezwykle mocno obsadzona, uczestniczyło w niej blisko 600 zespołów, czyli o ponad 50 procent więcej niż w poprzedniej edycji. Ilość przeszła w jakość, bo padł nowy rekord trasy długości 77,7 km, wiodącej z Komańczy do Ustrzyk Górnych. Wynikiem 7:54.03 poprawiony został o ponad 15 minut. Oczywiście zawodnicy nie biegli non stop – trasa podzielona była na 5 etapów

między którymi znajdowały się punkty regeneracyjne. Sanoczanie dystans pokonali w czasie 12:58.04, co dało im 238. miejsce w klasyfikacji łącznej.

– To był ekstremalny wysiłek, ale warto było sprawdzić granice swojej wytrzymałości na tej morderczej trasie. I chyba złapaliśmy bakcyła, bo za rok będziemy chcieli zmierzyć się z dystansem HardCore, liczącym 100 kilometrów – powiedział Gołowkin. (b)

## Skoczkini w dziesiątkę

Dwójka lekkoatletów Komunalnych wystartowała w 68. Mistrzostwach Polski Juniorów, które rozegrano w Toruniu. Lepiej wypadła Angelika Faka, 8. w konkursie skoku w dal.

Wychowanka trenera Ryszarda Długosza niedawno pobiła rekord życiowy wynikiem 5,80 metra, więc mieliśmy spore nadzieje na dobry występ. Po fakcie już wiadomo, że gdyby powtórzyła ten rezultat, byłoby... złoto! Niestety, finał rozgrywano w trudnych warunkach, przy deszczu i wietrze, więc praktycznie wszystkie zawodniczki uzyskiwały wyniki poniżej swoich możliwości. W eliminacjach Faka miała udaną dopiero trzecią i ostatnią próbę, uzyskując

5,46 m. Dało jej to awans do finału z 4. miejsca w grupie B. Decydującą rozgrywkę zdeterminowała jednak pogoda, a w najlepszej z sześciu prób skoczkini Komunalnych uzyskała 5,29 m, co wystarczyło do zajęcia 8. pozycji. Tytuł zdobyła reprezentantka Pogoni Siedlce z odległością 5,78 m.

W konkursie trójskoju startował Seweryn Dziok, jednak bez powodzenia. Z wynikiem 12,18 m zmagania zakończył już w eliminacjach, jako 13. zawodnik grupy B.

(b)

## Jedna z wizytówek Ekoballu

10-letni Kacper Sumara, piłkarz sanockiego Ekoballu, został zwycięzcą III edycji piłkarskiego konkursu Cartoon Network. Film, w którym chłopiec prezentuje swoje umiejętności piłkarskie, okazał się najlepszy spośród 396 nadesłanych na konkurs. W nagrodę spotka się z piłkarzem brazylijskiej reprezentacji Luizem Gustavo Diasem, gdy ten otrząśnie się po niemieckim laniu.

Piłka nożna to rodzinna tradycja, a piłkarskiego bakcyła zaszczerpił we mnie tato, były piłkarz sanockiej Stali. Zaczęłam kopać już w wieku 4 lat i robię to do dziś, trenując u Fundacji Promocji Sportu Ekoball – mówi Kacper.

Jego panowanie nad piłką i technika sprawiły, że najpierw dostał się do finałowej dwudziestki, którą wybierali internauci, następnie profesjonalne

jury przyznało mu tytuł zwycięzcy. W nagrodę Kacper spotka się z Luizem Gustavo Diasem na specjalnym treningu, w którym wezmą udział inni laureaci konkursu Akademii Cartoon Network z Europy. Warto wiedzieć, że tegoroczna edycja konkursu odbyła się w siedmiu krajach europejskich. Trening z Diasem będzie nagrany i wyemitowany na antenie Cartoon Network. emes

## Drugie miejsca „dwohillowców”

Kolarze zjazdowi świetnie spisali się w drugich zawodach cyklu Joy Ride Open Series, które rozegrano na stoku Mosorny Groń w Zawoi. Miejsca 2. zajęli: Artur Hryszko w kategorii Pro (Asy) i Piotr Gembalik w weteranach.

Rywalizacja miłośników enduro, dual slalomu i downhillu trwała przez dwa dni, a ścigali się oni na trasie o długości ok. 2 km. Hryszko przyjechał na zawody tydzień po Morawsko-Słowackim Pucharze DH, podczas którego wywalczył 4. pozycję w juniorach, a prosto z obozu Totalbikes w Wiśle, gdzie był instruktorem.

W Zawoi nie zawiódł, efektem było 2. miejsce w Pro z czasem 2:47,48. Na pozycji 7. uplasował się Kamil Gładysz z Dworku Sanockiego Syndrom Racing. Jego starszy klubowy kolega Piotr Gembalik także stanął na podium, z wynikiem 3:35,01 zajmując 2. pozycję w „średniej” grupie mastersów (37-45 lat).

bart



Na Słowacji się nie udało, ale w Zawoi Artur Hryszko (po lewej) stanął już na podium, ustępując tylko zwycięzcy.

## Kolejny sukces Żubera

Trzecie zawody Cyklokarpat, rozegrane w Polańczyku, okazały się bardzo udane dla kolarzy z naszego terenu. Było sporo medali, w tym trzy zwycięstwa, które odnieśli: Jerzy Żuber z Roweromanii Racing Team oraz Klaudia Kulak i Patryk Krzesiński ze Żbika Komańczy.

Cykliści z Bieszczadów startowali głównie na trasie Hobby, liczącej 19,5 kilometra. K. Kulak okazała się najlepsza w kategorii HK2, finiszując z czasem 1:14.52,737. Miejsce 7. przypadło Aleksandrze Telesz. P. Krzesiński wygrał kat. HM1, wynik – 53.12,925. Pozycję 8. zajął Dawid Kulak. Pozostałe lokaty reprezentantów Żbika: HK1 – 4. Sandra Krzesińska, 5. Kamila Dubiel, HM3 – 10. Bogdan Kulak. Ponadto w HM2 na miejscu 6. uplasował się Grzegorz Biega z Roweromanii. W klasyfikacjach generalnych K. Kulak i P. Krzesiński zajmowali 3. pozycje, wśród kobiet 7. była D. Telesz, wśród mężczyzn 8. Biega.

Na trasie Mega (51,2 km) Jerzy Żuber powtórzył sukces ze Strzyżowa, znów wygrywając kat. MM6, tym razem z czasem 2:45:57,970. Rywali zostawił daleko w tyle, miał prawie 6,5 minuty przewagi. W kat. MM2 na pozycji 2. finiszował kolejny kolarz Żbika, Arkadiusz Krzesiński (1:59.58,079), który ponadto był 4. w klasyfikacji łącznej tego dystansu.

\*\*\*

Nieco wcześniej Żuber zaliczył udany start w kolejnej edycji wyścigu szosowego Road Mara-

ton, który rozegrano w miejscowości Nowy Wiśnicz koło Bochni. Trasa o długości 120 km najeżona była trudnymi podjazdami, siegającymi nawet 20 procent nachylenia. Debiutujący w tej imprezie kolarz Roweromanii zajął 2. miejsce w kat. powyżej 60 lat, tracąc do zwycięzcy 1.25 minuty. Nad zawodnikiem z 3. pozycji miał ponad 7 minut przewagi.

(b)



Po przejściu do Roweromanii Jerzy Żuber imponuje formą.

## Walczyli o pietruszkę

Bardzo dobrą frekwencję miał IV Rejs o Pietruszkę, rozegrany na Zalewie Solińskim w Polańczyku. Startowało blisko 30 załóg, niemal wszystkie w klasie turystycznej, którą zdominowali nasi żeglarze.

Choć trasa była dość długa – start i meta przy ośrodku Naftowca, kierunek na „Jawor” – przy dobrym wietrze najlepsi pokonali ją dość szybko, w czasie około 2 godzin. Uczestników podzielono na dwie klasy, a w turystycznej dominowali zawodnicy zwykle pływający w T3. W czołowej „trójce” uplasowało się dwóch zawodników Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego

– wygrał Jan Wilk na łodzi „Admirał W”, a 3. był Waław Skiba („Wamot”). Przedzielili ich jedynie Marek Sawicki z Naftowca („Elcom”). Miejsce 6. zajął Jerzy Kusiak (niezrzeszony), a czołową dziesiątkę zamknął Łukasz Kucharczyk. W klasie sportowej startował tylko Łukasz Torma z Naftowca, któremu automatycznie przypadło zwycięstwo.

(bb)



Załoga jachtu „Admirał W.” pod dowództwem Jana Wilka okazała się najszybsza w klasie turystycznej.

## Kusiak tuż za podium

Nasi żeglarze pływają nie tylko po Solinie. Podczas Długodystansowych Mistrzostw Polski, rozgrywanych na Zalewie Włocławskim, w klasie T3 miejsce 4. wywalczył Kusiak, a 5. był Sawicki. Temu pierwszemu bardzo niewiele zabrakło do podium. – Pierwszego dnia szło mi kiepsko,

po czterech biegach byłem 7., ale zebrane doświadczenia zapocentrowały nazajutrz. W ostatnich trzech biegach zajmowałem głównie 3. lokaty, ostatecznie przesuwał się w klasyfikacji łącznej na 4. pozycję. Pozostał mały niedosyt, bo do medalu zabrakło niewiele – powiedział Kusiak.

# Piłkarska zadyma

Zarząd Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Krośnie nie przyznał licencji drużynie GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK na udział w rozgrywkach ligowych krośnieńskiej klasy „O”. Decyzja w tej sprawie zapadła większością głosów 6-5. Najbardziej szokuje fakt, że wśród tych, którzy głosowali „przeciw” byli działacze z podsanockich wiosek m.in. z Bażanówki i Grabówki, niektórzy przez lata związani ze Stalą. Za ratowaniem sanockiej piłki i niespuszczenie jej na samo dno, czyli do klasy „C” byli natomiast działacze z Krosna i Jasła.



Kibice piłkarscy mają nie lada orzech do zgryzienia: co będzie z sanocką piłką nożną? Czy stanie na nogach, czy też się pograży. Sytuacja jest wyjątkowo trudna.

Okazało się, że wrogów mamy za miedzą, co jest o tyle niezrozumiałe, że niemal wszystkie kluby z okolic Sanoka przez lata budowały swoją piłkę nożną w oparciu o zawodników Stali. Dzisiaj w ten sposób się odwdzięczają. Przykre to, niestety prawdziwe.

Decyzja krośnieńskiego OZPN zszokowała wszystkich, zwłaszcza, że w gronie stalowskich działaczy nikt nie miał wątpliwości, że kto jak kto, ale sanocka Stal swą 60-letnią historią w pełni sobie na taki gest zasłużyła. Jeszcze dzień przed posiedzeniem zarządu OZPN w Krośnie działacze Stali zapewniali, że to tylko formalność. Czyżby już wtedy mieli przygotowany inny scenariusz?

W szoku byli działacze Ekoballu, którzy chcąc ratować sanocki futbol, zdecydowali się przejąć od Stali zawodników i poprowadzić seniorską drużynę, choć plany

Fundacji nie przewidywały tego na tym etapie rozwoju. Postanowili je zmienić, a wszystko po to, żeby po sanockiej Stali nie pozostały tylko zgłiszczka. Stąd też podpisali porozumienie ze Stalą, przejmując od niej zawodników pozostałych jeszcze pod jej szyldem. – Żał mi było tych chłopaków. Jak widziałem, że niektórzy grają w pożyczanych butach, że przychodzą na zbiórki przed wyjazdem na mecz i nie wiedzą, czy zlituje się ktoś z przewoźników i podstawią jakiś autobus, czy też nie, serce mi się kroilo. Z drugiej strony patrzyłem, jak walczyli do samego końca i byłem dla nich pełen uznania i podziwu. Dla tego siedem ostatnich meczów III ligi sami sfinansowaliśmy, bo inaczej nie dokończyliby tych rozgrywek. Teraz postanowiliśmy wziąć ich pod swoją opiekę i poprowadzić w sezonie 2014/2015 pod wspólną nazwą EKOBALL STAL SANOK.

Tę „Stal” bardzo chcieliśmy zachować ze względu na sentyment do tej nazwy. Okazało się, że drużyna może się tak nazywać i nie oznaczałoby to, iż komornik zaraz wsiadłby na konto naszej Fundacji – mówi prezes Ekoballu Tomasz Bil.

Wniosek o zgodę na grę złożony przez Stowarzyszenie EKO-

wcześniej, z Kubą Gruszeckim w jednej z głównych ról. Oczywiście jako MKS Stal. Wystąpią z wnioskiem o licencję, a komisja odwoławcza ma wnioski takie rozpatrywać w czwartek 10 lipca. Jest duże prawdopodobieństwo, że wniosek rozpatrzy pozytywnie i w sezonie 2014/2015 zobaczymy zespół Stali Sanok w rozgrywkach IV ligi. Czy zobaczymy? Po ostatnich doświadczeniach nie warto mówić hop, bo łatwo można się przewieźć. Po pierwsze, koszty utrzymania drużyny w IV lidze wynoszą ok. 400 tys. zł, które trzeba mieć, po wtóre trzeba dysponować 20-osobowym składem zawodników, który też trzeba mieć. W końcówce ostatniego sezonu skład Stali wynosił 14-15 piłkarzy i to było wszystko. Dziś wiadomo, że na pewno jeden z zawodników pożegnał się z piłką, gdyż wybrał studia, zaś trzema innymi zainteresowane są mocne dobrze poukładane kluby III-ligowe. Czy uda się ich przekonać, żeby zostali w IV-ligowej Stali Sanok? Śmiem wątpić. Zostanie co najwyżej goła jedenastka. I pytanie – czy wszyscy z tych jedenastu będą chcieli kontynuować swą karierę w Stali? Też można mieć wątpliwości. Ale chyba nie mają ich działacze Stali, skoro zdecydowali się złożyć wniosek o licencję. Może liczą, że zasili ich Ekoball? – Gdyby na to liczyli, pewnie zapytałiby mnie o to, a skoro nie pytali, to znaczy, że rozumieją sytuację, że my mamy zespół juniorów, który występuje w I lidze podkarpackiej, z którym wiążemy swoje nadzieje na przyszłość, który chce walczyć z Mielcem, Rzeszowem, Stalową Wolą, a nie w seniorskiej IV lidze. To chyba zrozumiałe, że nie rozwalimy takiego zespołu, aby latać dziurą w Stali – tłumaczy Tomasz Bil.

BALL poparł zarząd MKS Stal. Akces na reprezentowanie klubu w rozgrywkach ligowych krośnieńskiej klasy „O” wyrazili wszyscy zawodnicy, nie kryjąc radości, że po wielu ciężkich latach wreszcie znajdują się pod profesjonalnym szyldem. Chcieli grać, walczyć, ciężko pracować i wygrywać, ale już w normalnych warunkach. Toteż ognisko, w jakim wzięli udział, miało pożytkowo-powitalny charakter, a udział w nim wzięli przedstawiciele Stali i Ekoballu, życząc sobie pomyślności dla sanockiej piłki nożnej.

Decyzja krośnieńskiego OZPN chyba nie wszystkich zaskoczyła. Błyskawicznie po jej ogłoszeniu prezes Stali Józef Konieczny zwrócił się do prezesa Ekoballu z prośbą o anulowanie zawartego porozumienia i cofnięcie przekazanych zawodników z powrotem do Stali. Podobno powrócili do jednego z wariantów, który rozważali już

Z uwagą przyglądać się będziemy sytuacji w Stali. Większość sympatyków sanockiej piłki nożnej ma już tego dość. Nie jest zadowolona z podjętej próby reanimacji. Twierdzą, że już pogodzili się ze zmianą, jaka wiązała się z przekazaniem piłki Ekoballovi. A tu ktoś zamieszal i znów wraca Stal. Tylko pytanie: na jak długo i czy w takim samym stylu jak dotychczas?

Marian Struś

## Wejdźcie już na scenę!

Rozmowa z ludźmi Ekoballu: prezesem stowarzyszenia TOMASZEM BILEM oraz koordynatorem szkolenia PIOTREM KOTEM

\* Stal wije się w konwulsjach, a Wy się temu przyglądacie. Może nastal już czas, aby wejść na scenę i zacząć robić piłkę inaczej, po swojemu...

– T.B.: To nieprawda, że się przyglądamy. Już przed trzema laty widząc, że Stal tego wozu nie uciągnie, pospieszaliśmy z pomocą, przejmując wszystkie grupy młodzieżowe. W końcówce ostatniego sezonu, gdy Stal była bez grosza, przejęliśmy finansowanie, dzięki czemu drużyna z honorem dokończyła rozgrywki. Teraz, słysząc wysyłane sygnały SOS, podpisaliśmy porozumienie, decydując się na prowadzenie drużyny seniorskiej w krośnieńskiej klasie „O”. To, że nic z tego nie wyszło, to już nie nasza wina. Reasumując, nie można nam zarzucić, że się przyglądamy.

\* Sympatycy sanockiego futbolu zadają sobie zasadnicze pytanie: czy warto reanimować trupa?

– P.K.: Bardzo trudne pytanie, odpowiedź również. Bo zaraz na usta cisną się inne pytania: czy w chwili obecnej Stal jest w stanie stworzyć drużynę prawidłowe (normalne) warunki funkcjonowania? Bo jeśli tak, to może warto, ale jeśli miałyby to tak wyglądać jak w ostatnich kilku latach, to zdecydowanie nie! I z tym związane inne ważne pytanie: czy w obecnej kryzysowej sytuacji Stal potrafi



brym poziomie, coś opartego na solidnych fundamentach. Przyznam się, że w pewnym momencie byłem dość mocno zapalony do tego wyzwania.

\* Dlaczego zarząd OZPN w Krośnie tak surowo obszedł się z Sanokiem?

– T.B.: Jest to dla mnie coś niepojętego, zwłaszcza że wycieli nas nasi bliscy znajomi. Może kiedyś dowiemy się, co za tym stało. Przyznam, że mam najgorsze przeczucia, ale nie będę się nimi dzielił.

\* Można powiedzieć: „Los tak chciał”. I pozwolił Wam robić swoje...

– T.B.: To, co się stało, nie jest naszym zmartwieniem. Nam nie brakuje pracy. Mamy 450 piłkarzy trenujących w 23 grupach szkoleniowych. Naszych 6 drużyn bierze udział w rozgrywkach, w sezonie rozgrywając 210 spotkań. Najstarsi mają 17 lat, najmłodszy 5. Zatrudniamy 15 trenerów, którzy z nimi pracują. Nasz roczny budżet wyniósł 538 tys. zł. Młodzież pięknie się nam rozwija. Boją się nas: Mielec, Rzeszów, Stalowa Wola. Jest dobrze. Zapomniałbym, że oprócz 450 zawodników jest jeszcze z nami blisko 900 ich rodziców i może 600 dziadków i babć. Tworzymy naprawdę fajną piłkarską rodzinę.

– P.K.: Czy odczuwamy brak seniorskiej piłki? Nie, naprawdę nie. My sami do niej dojdziemy, niepotrzebna nam do tego Stal. I to na wyższym poziomie niż klasa „O”, IV czy nawet III liga. Nikogo nie będziemy na siłę uszczęśliwiać.

– T.B.: Na nasze treningi rodzice dowożą swoje przyszłe gwiazdy nawet z dalekich miejscowości i to trzy razy w tygodniu. To o czymś świadczy, to od nas też dużo wymaga. Grzesiek Gawle, którym zainteresowała się Cracovia, dojeżdżał do nas aż z Lutowsk. To dla nich zajmujemy się piłką nożną.

\* Wasze największe obawy?

– T.B.: Nie mam obaw. Wiem, że robimy dla dzieci i młodzieży coś naprawdę wielkiego. I wierzę, że to znacznie będzie bardziej doceniane, że z roku na rok będziemy mieć coraz więcej sojuszników, którzy powiedzą: My Wam dołożymy pieniądze, ale róbcie to nadal tak jak do tej pory.

– P.K.: Ja mam jedną dużą obawę. Wiąże się ona z tym, że Stal dostanie licencję na grę w IV lidze, a nie będzie miał kto grać w tej drużynie. Obym się mylili!

Rozmawiał Marian Struś

## Był mózgiem hokejowej Stali

Sanockie środowisko hokejowe pograżyło się w żalobie. Początkiem lipca opuścił je jeden z wielkich ludzi sportu, kiedyś czołowy zawodnik, później trener TADEUSZ GARBA. Miał 66 lat i wiele jeszcze planów, oczywiście związanych z hokejem. Już ich nie zrealizuje.

Pochodził z Nowego Targu, był wychowankiem Podhala. Początkiem lat 70., gdy tworzył się sanocki hokej, wspólnie z kilkoma innymi „góralami” pojawił się w Sanoku, gdzie od razu stał się gwiazdą II-ligowej drużyny Stali. Jej awans do I ligi, uzyskany w sezonie 1975/1976 był w dużej mierze jego zasługą, a pierwszy atak, którym kierował, strzelił rywalom ponad 80 bramek. Wspólnie z Jankiem Paszkiewiczem w punktacji kanadyjskiej osiągnęli wówczas tę samą liczbę 73 punktów; „Paszeko” 58+15, „Garbus” 23+50. W plebiscycie „Gazety Sanockiej-Autosan” na „Złotą Dziesiątkę” Sportowców Sanoka zwyciężył jednak Tadeusz Garb

przed Janem Paszkiewiczem. – Musi w niebie brakować dobrych hokeistów – stwierdził jeden z kibiców tamtego stalowskiego hokeja na wiadomość o śmierci Tadeusza Garba. Z drużyny, która w 1976 roku sięgnęła po pierwszoligowy awans nie ma już na tym świecie Jana Paszkiewicza, Jana Łakusa i Tadeusza Garba (to oni tworzyli I atak), Mieczysława Ćwikły, Stanisława Vogla i Franciszka Reukickiego, nie ma też Tadeusza Glimasa i Adama Łakusa. Dlaczego odeszli tak szybko?

Karierę zawodniczą Tadeusz Garb zakończył w 1980 roku. Nie oznaczało to rozstania z hokejem, który był dla niego całym życiem. Z marszu stał się szkole-



niowcem drużyny juniorów młodszych. Przez trzydzieści kilka lat zajmował się szkoleniem grup młodzieżowych, ale nie tylko. Czterokrotnie prowadził pierwszy zespół seniorów, był także asystentem kilku trenerów. Jednakże najbardziej ukochał pracę z młodzieżą, której był wierny do samego końca. W ostatnich la-

tach trenował drużynę UKS „Niedźwiadki”. Wyszkolił wielu sanockich hokeistów. Swoje duże umiejętności mogą mu zawdzięczać tacy zawodnicy jak: Tomasz Demkowicz i Marcin Ćwikła, aktualny duet trenerski drużyny mistrza Polski Ciarko PBS Bank KH Sanok, Michał i Maciej Radwańscy, Bogusław Rapala, Wojciech Milan i Maciej Mermer. To tylko ci, którzy obecnie są na topie, a można by tu wymienić dużo więcej nazwisk.

Sanocki sport pograżyło się w żalobie. Odszedł wielki duchem i talentem zawodnik, a potem wybitny szkoleniowiec, o którym cała armia młodzieży związana z tą dyscypliną dziś z dumą mówi: „nasz trener!” Niech z wysokości czuwa nad rozwojem sanockiego hokeja na lodzie, którego był jednym z głównych motorów. Bardzo nam Go będzie brakować.

Marian Struś